Nr 219. Kraków, 25 Września — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworzkiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 24 września.

„Br. Schmerling ujął się nie tylko za uciśnionymi chrześcianami w Turcyi, ale także za niemniej uciśnionymi chrześcianami austryackimi“. W ten sposób wyraża się jeden z organów liberalnych wiedeńskich, a któżby się domyślił, że pod tą metaforą wcale nietrafną „uciśnionych chrześcian austryackich“ mają się rozumieć, że użyjemy utartego wyrażenia, „skrachowani“ giełdowcy i przemysłowcy wiedeńscy. Wiadomo, że tych, co byli głównymi bohatyrami „schwindlu“, a potem ofiarami „krachu“, o metryki chrztu nie zawsze można się pytać. Ale to mniejsza, bo znać, że „chrześcianin“ a „uciśniony“ staje się w prasie wiedeńskiej synonimem. Wprawdzie nie chrześciańską była cała walka giełdowa, a ucisk finansowy i ekonomiczny dotyka nie tylko jej motorów, ale i ogół społeczności.

Z tego też względu zasługuje na uwagę rzeczony ustęp mowy prezesa austryackiej delegacyi; pesymizm bowiem jego nie odnosi się do stanu finansów państwa, nie przedstawiających niedoboru, ale do stanu ekonomicznego i przemysłowego społeczności, dotychczas niezdolnego podźwignąć się po nadużyciach epoki wygórowanej gry giełdowej i mnożenia fikcyjnych przedsiębiorstw, oraz papierów akcyjnych. Zachodzi też tutaj zupełna sprzeczność między położeniem Austryi a Węgier: w Węgrzech kraj zachowuje swoje bogactwo przeważnie na pierwotnej oparte produkcyi, a bankrutuje tylko skarb publiczny; w Austryi przeciwnie, budżet tak krajów reprezentowanych w Przedlitawii jak i wspólny utrzymuje równowagę, kredyt państwa niezachwiany, owszem, o wiele się podniósł, finanse austryackie w ogóle wytrzymają porównanie ze stanem finansowym innych nawet o wiele potężniejszych mocarstw, tylko bogactwo społeczne wiele ucierpiało, przemysł podźwignąć się nie może i kredyt publiczny w najopłakańszych znajduje się warunkach. Tej sprzeczności położenia dwóch części monarchii naturalnem jest następstwem: że pp. Tisza i Szell mogą odwoływać się do ofiar patryotycznych bogatego kraju dla poratowania wypróżnionego skarbu publicznego; nie sądzimy jednak, aby w Austryi było patryotycznem i ekonomicznem zadaniem odwrotnego użyć sposobu i żądać od państwa ratunku dla klęsk przemysłowych i giełdowych. Tam gdzie społeczność ponosi elementarne klęski, państwo ma obowiązek pomocy doraźnej; obowiązek ten ustaje, gdy społeczność nie przez klęski nieprzewidziane dotknięta w produkcyi pierwotnej, ale przez lekkomyślność i nadużycia dochodzi do ruiny w zakresie gry giełdowej. Nie wytrzymuje przeto krytyki ten ustęp mowy br. Schmerlinga, który mu największą zjednał popularność w kołach liberalnych wiedeńskich. Kwestye ekonomiczne zresztą nie należą wcale do zakresu delegacyj wspólnych; a zamiar przyjścia w pomoc systematycznemu wyzyskiwaniu pracy prowincyj przez giełdowców stolicy, już nawet w Radzie państwa odrzuconym został w roku przeszłym.

Skutki „krachu“ nie okazują się tak zgubnemi dla całej monarchii, ile są dotkliwemi dla samej stolicy. Nie mniejsze straty poniosły prowincye, ale był to haracz złożony na ołtarzu giełdy wiedeńskiej, który winien był wywołać korzystny zwrot kapitałów ku źródłom produkcyi i pierwotnego bogactwa. Niewątpliwie kraj nasz jest najuboższym w związku prowincyj cislitawskich, a jednak nie podzielamy tego pesymizmu, z jakiem ze stanowiska ściśle wiedeńskiego naszkicował hr. Schmerling rozpaczliwe położenie monarchii; nie rozrzewnia nas też wcale ujęcie się „za tymi uciśnionymi chrześcianami austryackimi“, jeśli pod tą nazwą mamy rozumieć zrujnowanych giełdowców, lub skazanych na bezczynność spekulantów.

Dla Węgrów zachodzi dziś niebezpieczeństwo, że ofiary dla ratunku skarbu publicznego, utrzymania armii honwedów i całej organizacyi odrębnego państwa mogą podkopać bogactwo kraju, rozwinięte i utrwalone pod rządami politycznie Węgrom wstrętnemi. W Austryi przeciwnie: stronnictwo wyzyskujące przez centralicyę kapitałów wszystkie prowincye, pragnęłoby dla przywrócenia swej przewagi finansowej wciągnąć skarb publiczny za sobą i ratować się kosztem państwa. Dążność ta centralizacyi ekonomicznej i pomocy państwa dla jednego stronnictwa, zbyt często występuje, abyśmy mieli pominąć jej objaw, zwłaszcza, gdy wychodzi od męża politycznego, chcącego sobie zyskać w ten sposób popularność.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 23 września.

(R) Powstanie w Hercegowinie przypomina całym przebiegiem, kłamliwemi i przesadnemi doniesieniami o obopólnych zwycięstwach, tudzież epizodami interwencyi dyplomatycznej pod wielu względami powstanie polskie w r. 1863. Wówczas np. mowa tronowa Napoleona III d. 5 listopada dodała powstaniu nowego ognia. Dzięki tej mowie, a raczej z winy tej mowy powstanie przetrwało jeszcze całą zimę. Porównania tego literalnie brać nie można, ale nie ulega wątpliwości, że wczorajsze przemówienie N. Pana w odpowiedzi na mowy prezesów delegacyjnych ma wielką doniosłość polityczną i nadaje powstaniu znaczenie europejskie. Przemówienie N. Pana jest już trzecią i to najważniejszą oznaką, iż mocarstwa powstania nie lekceważą lub przynajmniej chcą, aby go nie lekceważono. Pierwszą oznaką była akcya mocarstw w ogóle, drugą wysłanie konsulów, którzy jak dotąd, żadnych nie zebrali wawrzynów, ale których już sam pobyt na terytoryum tureckiem, jest bardzo ważnym krokiem międzynarodowym. Wszystkie te oznaki, zwłaszcza wczorajsze przemówienie N. Pana, każą wnosić, że trudno wiedzieć, jak jeszcze skończyć się może powstanie w Hercegowinie, i jakie gotowe sprowadzić zawikłania. Zanosi się jakby na zimową kampanię powstańczą, której następstwa mogą ukazać się na wiosnę. N. Pan widzi sytuacyę w świetle pokojowem, ale sprawa na pozór tak mała, której pokopanie wymaga „serdecznych“ stosunków trzech mocarstw północnych i „przyjaznych“ stosunków z innemi mocarstwami, musi nabrać rozgłosu politycznego i musi polegać na niewidomych sprężynach.

Potwierdza się doniesienie dzienników, że NPan wczoraj podczas recepcyi członków delegacyi, pominął zupełnie Dra Rechbauera. Zdaje się być także prawdą, że pominięcie to nie było przypadkowem i że zostaje w pewnym związku z demonstracyami przeciw ks. Alfonsowi w Gracu.

Wiedeń 23 września.

△ Wiadomo wam zapewne, że na pierwszem posiedzeniu delegacyi austryackiej, które się przedwczoraj odbyło, większość jéj niemiecka nie wybrała ani jednego delegata polskiego, ani do komisyi budżetowéj z 24 członków złożonéj, ani do komisyi petycyjnéj. Ta bezwzględność i niesprawiedliwość ze strony większości powtarza się już raz drugi, gdyż także na przeszłorocznéj sesyi delegacyj wspólnych, nie wybrano do komisyj delegacyjnych żadnego Polaka; przeciwnie podczas dawniejszych sesyj wybierano zwykle trzech, niekiedy czterech Polaków do komisyi budżetowéj a jednego do petycyjnéj. W ogóle daleko lepiéj postępuje delegacya węgierska, która wszystkich swych 60 członków dzieli na pięć sekcyj, i każdéj sekcyi powierza do szczegółowego roztrząsania jeden dział budżetu wydatków na sprawy wspólne. Mylną zupełnie była wiadomość podana przez starą *Presse*, jakoby większość delegatów polskich nie przybyła do Wiednia; Galicya, jak wiadomo, wybiera siedmiu członków do delegacyi wspólnéj, i wszyscy siedmiu tu przyjechali, a dotychczas tylko poseł Smolka wyjechał napowrót na dni kilka do Lwowa, lecz już po pierwszem posiedzeniu, gdy żadnego z Polaków nie wybrano do komisyj, a dalsze pełne posiedzenia delegacyi dopiero w przyszłym tygodniu odbywać się będą po przygotowaniu spraw przez komisyę budżetową.

Wczoraj przyjmował Cesarz w zamku obie delegacye, najprzód węgierską o godzinie 2ej, następnie austryacką o godzinie 3ej ze zwykłym ceremoniałem. Nie będę tu przytaczał mów wypowiedzianych przez prezesa każdej delegacyi i jednobrzmiącej odpowiedzi odczytanej przez Cesarza; albowiem podacie je zapewne dosłownie wraz z opisem posłuchania z dzisiejszych porannych dzienników wiedeńskich, zanim list mój odbierzecie. Wspomnę tylko, iż zwrócono tu powszechnie uwagę, że gdy prezes delegacyi węgierskiej p. Schögyeni wyraził w swej przemowie jej gotowość do ofiar dla utrzymania siły zbrojnej państwa, przewodniczący delegacyi austryackiej p. Schmerling oświadczając tę gotowość, dodał, że niestety jej granice naznacza stan finansowy państwa i położył nacisk, iż delegacya jest wdzięczną Cesarzowi za utrzymanie pokoju.

Jednak żaden z prezesów delegacyj nie wspomniał w tych mowach o powstaniu w sąsiedniej Turcyi. Natomiast odpowiedź cesarska na te mowy poświęca wypadkom w Hercegowinie i Bośnii oddzielny a ważny ustęp. Cesarz oświadczył dobitnie, że „zdarzenia w pogranicznych prowincyach tureckich dotykają zbliska (w pierwszej linii) monarchii;“ jakkolwiek zaś dodał monarcha, iż „serdeczne stosunki z dwoma sąsiedniemi mocarstwami i przyjacielskie związki z innemi państwami dają uzasadnioną nadzieję, że spokojność monarchii pokój w Europie utrzymane będą,“ jednak samo wyrażenie tej nadziei każe przypuszczać możebność naruszenia pokoju europejskiego.

Podczas posłuchania danego wczoraj delegacyi austryackiej, po przemowie p. Schmerlinga i odpowiedzi cesarskiej, monarcha zszedłszy ze stopni tronu, i zbliżywszy się do półkręgiem stojących delegatów, rozmawiał prawie z każdym, a prezes ministrów ks. Auersperg przedstawiał mu mniej znanych. Zwróciło powszechną uwagę, że pominął całkiem prezesa Izby deputowanych p. Rechbauera, chociaż ten jako wiceprezes delegacyi stał na jej czele wraz z p. Schmerlingiem. W kołach dobrze zawiadomionych utrzymują, że obecne postępowanie w Gracu, gdzie p. Rechbauer ma wpływ przeważny, a gdzie podczas zgromadzenia tam naturalistów niemieckich, wywieszono na szczycie ratusza chorągiew prusko-niemiecką, było powodem tej oziębłości monarchy dla p. Rechbauera. Inni oziębłość tę przypisują zachowaniu się p. Rechbauera wobec niegościnnego postępowania ludności Gracu względem don Alfonsa w maju r. b.; lecz przypuszczenie to ma być mniej prawdopodobne. Natomiast Cesarz rozmawiał uprzejmie z każdym z sześciu obecnych delegatów polskich, mianowicie z pp. Grocholskim, Kabatem, Czartoryskim, Chrzanowskim, Dunajewskim i Smarzewskim.

Dzisiaj w południe odbyła pierwsze posiedzenie komisya budżetowa delegacyi austryackiej, na którem rozdzielono referaty między jej członków. Dział wydatków na ministerstwo spraw zagranicznych, poruczono do rozstrząśnięcia p. Schaup; wydatki na wspólne ministerstwo skarbu, bar. Wintersteinowi; zwyczajne wydatki na utrzymanie armii, pp. Sturmowi i Klirowi; wydatki nadzwyczajne na armię, p. Demlowi; wydatki na marynarkę, p. Weeberowi; zamknięcie rachunków złożone przez ministerstwo za rok 1873, hr. Coroniniemu. Referenci wybrani mają w przyszłym tygodniu zdać sprawę komisyi, która następnie przedłoży swoje sprawozdania delegacyi na publicznych posiedzeniach. Wreszcie komisya budżetowa uchwaliła dzisiaj zawezwać na posiedzenie swoje w przyszły wtorek austryackiego ministra skarbu, aby przedstawił jej finansowy stan tej połowy państwa, gdyż takie przedłożenie potrzebne jest jej przed uchwaleniem budżetu wydatków na sprawy wspólne. Nadmienić tu winieniem, że wszyscy członkowie delegacyi mają wolny wstęp na posiedzenia komisyi budżetowej, której obrady, mianowicie podczas roztrząsania budżetu wydatków na ministerstwo spraw zagranicznych, są zwykle bardzo zajmujące.

Poznań 21 września.

Z dniem 1 października ustanie u nas życie zakonne; z gorączkowym bowiem pośpiechem zamykają władze te zakony, które nie były objęte ustawą odnoszącą się do Jezuitów i „spowinowaconych z niemi zakonów.“ Teraz już nie potrzeba prawodawczych uchwał, aby zamknąć klasztor, zabrać jego majątek, wypędzić zakonników, kazać im na termin naznaczony opuścić granice państwa. Rzecz to zbyt błaha, bo tyczy się tylko wolności religijnéj, wolności stowarzyszeń, wolności osobistéj, prawa własności, wolności osiedlania się itp. różnych drobnostek, stanowiących podstawę konstytucyi. Otóż teraz zamknięto z kolei klasztor Urszulanek, przez co pozbawiono sposobności korzystania ze szkoły żeńskiej, przez ten klasztor utrzymywanéj. Tegoż dnia wydalają Karmelitki i Reformatów ze wszystkich klasztorów, wreszcie Filipinów z Gostynia, którzy pierwsze zniesienie klasztoru przez rząd pruski przetrwać umieli. A nie są oni właściwie zakonem, i majątek ich znaczny jest własnością rodziny fundatorów, nie można go przeto zagrabić. Do prześladowania łączy się także potwarz organów niemieckich. I tak znaleziono przy rewizyi majątku Filipinów wielką liczbę hipotek włościańskich, z czego powstał zarzut, iż dom ten klasztorny był pewnym rodzajem banku ludowego i że na tem opierał się wielki wpływ jego, a nie wspominają o nizkiéj stopie procentowéj pożyczek udzielanych, która właśnie była ochroną od lichwy. Familia fundatorów dopomina się drogą sądową o zwrot majątku pofilipińskiego, by go od zaboru uchronić, zwłaszcza hr. Engeström w Dreznie mieszkający, a na którego spada po kądzieli prawo do dwóch trzecich części majątku. Otóż rzucono na niego potwarz, że windykuje majątek w interesie własnym, osobistym. Naprzód nikt nie ma prawa pytać się, w jakim celu domaga się kto zwrotu należnego sobie, a gdyby nawet była to pretensya osobista, to nie można robić z tego zarzutu; nie potrzebuje się bowiem spadkobierca spowiadać władzom pruskim, czyby użył majątku zwróconego na uposażenie klasztoru lub na własne cele.

Prałat X. Koźmian po powtórnéj decyzyi lekarzy więziennych o konieczności ratowania nadwątlonego zdrowia, otrzymał sześcio-tygodniową wolność dla używania kąpiel w Karlsbadzie, dokąd już wyjechał.

Za cztery miesiące kończy się czas wysiedzianego przez X. prymasa i kardynała Ledóchowskiego więzienia. Nie łudzimy się jednak, by z końcem więzienia w Ostrowie skończyło się prześladowanie prymasa. Wiadomo dziś bowiem, że książę biskup wrocławski przenosząc się do Austryi do Johannisberga, uszedł tylko internowania w Kiel, dokąd go nazajutrz wywieźć miano.

Hr. Ryszczewski, ożeniony z Radziwiłłówną z linii berlińskiéj, osiadł w Księstwie i zakupił znaczną posiadłość w okolicy Leszna.

NPan pozwolił konsulowi austryackiemu Karolowi Bolesławskiemu przyjąć i nosić wielką wstęgę tunetańskiego orderu Niszan-Istikhar, oficyałowi zaś nadwornemu i ministeryalnemu w ministerstwie domu cesarskiego Adamowi Łukasiewiczowi krzyż kawalerski włoskiego orderu korony.

Wiedeń 23 września. Wczoraj przyjmował NPan, jak było zapowiedzianem, obiedwie delegacye, najprzód węgierską, a następnie austryacką. Prezes pierwszej Władysław Szögyéni-Marich przemówił jak następuje:

„Najjaśniejszy Cesarzu i królu, Najmiłościwszy Panie! Sejm węgierski otwarty niedawno najłaskawiej przez Waszą c. i k. Apost. Mość na początku swej czynności ustawą przepisanej, wskutek wezwania Waszej ces. Mości wybrał prawną delegacyę sejmową, która powołaną jest do obrad nad sprawami wspólnemi monarchii. Delegacya ta uważa za pierwszy obowiązek poddanych, złożyć u stóp tronu Waszej c. i k. Apost. Mości hołd najniższy i wobec Waszej ces. Mości najuniżeniej oświadczyć, że przejęta wielką ważnością swego prawnego zadania, badając potrzeby budżetu na r. 1876 i ustanawiając go wspólnie z królestwami i krajami w Radzie państwa reprezentowanemi, rozważy sumiennie wszystkie wybitne czynniki w ten sposób, jak tego wymagają identyczne interesa monarchii i Węgier, które muszą być zabezpieczone przeciw wszelkim ewentualnościom, oraz faktyczne stosunki naszej ojczyzny, których spuszczać z oka nie należy. Najsprawiedliwszą miarę i najpewniejszy kierunek przy tem wskaże nam oprócz naszego patryotycznego poczucia obowiązku, także troskliwość ojcowska Waszej ces. Mości, która jedynie zmierza do szczęścia ludów, oraz wysokie pojęcie Waszej ces. Mości o zadaniu rządu.

Przyjm Wasza ces. i król. Apost. Mość najłaskawiéj ten wyraz naszych najuniżeńszych uczuć i pozwól, abyśmy polecając się najwyższéj łasce monarchy z całem gorącem naszego wiernego serca objawić mogli życzenie, iżby Wszechmocny Waszą c. i k. Apost. Mość wraz z naszą dostojną Panią, ukoronowaną królową, z powodu któréj świeżego wypadku doznaliśmy z wdzięczną radością opieki Opatrzności boskiéj, jak niemniéj najdostojniejszego Następcę tronu, raczył dla szczęścia ludów współubiegających się z sobą w miłości i wierności, utrzymywać i dozwolić długoletniego panowania, pełnego sławy.“

Prezes delegacyi austryackiéj p. Schmerling przemówił jak następuje:

„N. Panie! Powołana przez Waszą ces. Mość, aby wspólnie z delegacyą sejmu węgierskiego przedsięwziąć obrady nad przedłożeniami odnoszącemi się do spraw wspólnych, staje delegacya austrya-

---

Część literacko-artystyczna.

STANISŁAW AUGUST w korespondencyi z panią Geoffrin.

(Correspondance inédite du roi Stanislas Auguste Poniatowski et de Madame Geoffrin (1764 — 1777) précedée d'une étude sur Stanislas Auguste et Madame Geoffrin, et accompagnée de nombreuses notes par M. Charles de Mouy — Paris 1875).

I.

Liczne pamiętniki i dyaryusze ogłaszane od lat blisko czterdziestu, powlokły suchy szkielet naszej historyi ciałem, w którem zaczęło krążyć życie; a z archiwów familijnych wydobywane listy, rumieńcem okrasiły niektóre postacie, i tak je zbliżyły do nas, że można je policzyć w poczet dobrych znajomych. Listy bowiem pisane z otwartością wylewającego się serca, pisane nie w intencyi, że kiedyś mają być publikowane, dają klucz do duszy człowieka, kiedy pamiętnik daje więcej zewnątrzną stronę życia. Każda taka poufna korespondencya pochodząca od osoby grającej głośniejszą rolę na scenie świata, bywa skwapliwie przyjętą, jako wielce pożądany klucz do wytłómaczenia sobie różnych zagadek w charakterach i czynach osób do przeszłości należących.

Jeżeli z wielu pism odnoszących się do osoby Stanisława Augusta, zrobiono sobie o jego charakterze i sposobie myślenia mniej więcej ścisłe wyobrażenie, z tych licznych zdań *pro* i *contra* krzyżujących się w opinii, tak za jego żywota, jak po śmierci — to przed pięciu laty ogłoszone jego *Pamiętniki* (przetłómaczone z autografu francuskiego przez Bronisława Zaleskiego) rzuciły niemałe światło, jeźli nie na dzieje jego panowania, to na młodość, w której zwykle bywają złożone wszystkie zapowiednie i rękojmie dojrzałego wieku i starości. Chociaż z tych wyznań młodzieńca, można wyprowadzić wnioski, jakim będzie na tronie — to przecież wzgląd na okoliczności, wpływy, położenie, musiałby zmodyfikować zbyt stanowczy sąd.

Stanisław August posadzony na tronie potężną ręką kobiety, której był kochankiem, a która żywiła wrogie zamysły względem narodu wybierającego niby swoich królów — znajdował się przez lat trzydzieści w nieustannej kolizyi, między wdzięcznością dla swej protektorki, a obowiązkami dla narodu.

Tragik ze szkoły Rasyna mógłby mu włożyć w usta długi monolog, zaczynający się od słów: „Tu powinność — tam miłość“ — i rozwinąć cały obraz tej walki wewnętrznej, która jeżeliby interesowała na scenie, to w życiu rzeczywistem monarchy obciążonego jednym tylko obowiązkiem, który łączy w sobie wszystkie miłości, wcale byłaby nie na miejscu.

Czy Stanisław August ciągle toczył ze sobą tę walkę? trudno przypuszczać, przynajmniej po pierwszych doznanych zawodach; — ale to pewna, że ręka tej kobiety wypaliła na nim swoje piętno, jak te nieboszczyki w bajkach zostawiający na dowód swoich odwiedzin — wypaloną rękę.

Jak trudno mu było być samym sobą, i nieczuć się zależnym; przekonało jego panowanie — był on ofiarą ciągłej nieufności narodu, i własnej małej wiary w naród.— A tak jeden i drugi niebyli dla siebie.

Napomknąwszy o autobiografii napisanej przez króla, winienem dodać, że ta niedochodzi nawet do śmierci Augusta III, jak to widzimy z tego co wydane zostało w polskim przekładzie.

Czy nie ma dalszego ciągu? który o wiele byłby ważniejszym dla historyi? — nieumiemy powiedzieć, aczkolwiek niektórzy utrzymują, że takowy istnieje w tajnem archiwum petersburskiem.

Bądź jak bądź — przybywa nam teraz z pierwszych dwunastu lat panowania Stanisława Augusta jego poufna korespondencya, w której wypadki polityczne, najburzliwszej epoki, często są omówione i objaśnione, stosownie do tego jak król patrzał na nie, lub jakie na nim robiły wrażenia. Są to zwierzenia się przyjaciela przed przyjaciołką, wyznania syna pytającego matki o radę.

Gdzie taki skarb historyczny mógł się dotąd ukrywać? zapyta każdy interesujący się domowemi dziejami — i czy za autentyczność jego można ręczyć?

Źródło tych korespondencyj, jak wyczytujemy z przedmowy świeżo wydanej książki, bynajmniej nie jest podejrzane; pochodzi bowiem z familijnych archiwów rodziny Poniatowskich. Są to niepodejrzane autografy tak króla jak pani Geoffrin, a że się w tym zbiorze stukilkudziesięciu listów znalazły i jedne i drugie, winniśmy tej okoliczności, że pani Geoffrin z powodu jakiegoś nieporozumienia z królem odesłała mu była wszystkie listy, jakie on do niej pisał — a tak złożyła się cała korespondencya, z rzadkiemi tylko przerwami, i takowa po królu, dostała się jego synowcowi księciu Stanisławowi *) który po rozbiorze przeniósł się na mieszkanie do Włoch i tam zmarł w r. 1833. Po nim zostało trzech synów: książę Karol najstarsza głowa dzisiejszej rodziny Poniatowskich, książę Michał już nieżyjący i książę Józef zmarły w Londynie, po którym został jedynak książę Stanisław Poniatowski, urodzony w r. 1835 a ożeniony z hrabiną Le Hon, z którą ma troje potomstwa.

Przez ogłoszenie tych dokumentów wielką oddano usługę i historyi i pamięci Stanisława Augusta; on bowiem w tych kartkach kreślonych z dnia na dzień pod bezpośredniem wrażeniem boleśnych zdarzeń, splatających pasmo jego panowania, sam się maluje z niewyszukaną wiernością, niemyśląc o czem innem, jak tylko żeby oddać stan swej smutnej duszy, wyznać co ją zaprząta, i nagadać się o otaczającej go rzeczywistości.

W listach tych żyje on wszystek i w nich można go odszukać całego, z tą istotną wspaniałością serca, z tą właściwą mu słabością charakteru, z niepewnościami ciągle chwiejnej natury, z urokiem delikatnego dowcipu, i szczerem pragnieniem uszczęśliwienia narodu, którego królem został.

Wstęp historyczny do tych listów skreślił pan Karol de Mouy, z taką znajomością naszych dziejów, jakiej się prawie niespotyka między francuskimi pisarzami. Wszystko co mówi o Stanisławie Auguście zaleca się wielką trafnością zdania, i jest trzymane w tym tonie, który jak spokojne światło lampy, lepiej przeszłość oświeca niż wiatrem miotana pochodnia. Nowych tu rzeczy nie spotykamy; ale punkt widzenia tak dobrze obrany, że oko wiele na raz ogarnia, a w umyśle szykują się zdarzenia i ludzie w pewien loiczny porządek.

Ponieważ w tym listowym dyalogu osoba pani Geoffrin, mało u nas jest znana, i tylko tyle o niej wiadomo, że przyjeżdżała do Warszawy ażeby odwiedzić ukorowanego panicza, który bywał u niej gościem w Paryżu, za jej protekcyą poznał wielki świat, a w kieszonkowych kłopotach udawał się do jej sakiewki, jak mówi podanie, za którego autentyczność ręczyć przecież nie można [1]). Wypada zatem dać ją bliżej poznać czytelnikom, ażeby zrozumieć na czem opierała się ta przyjaźń tak ścisła, między królem polskim, a damą podeszłego wieku, trzymającą otwarty salon w Paryżu.

Było to w r. 1753 kiedy młody Poniatowski, liczący niespełna lat dwadzieścia przybył do Paryża, z piękną powierzchownością, starannem wychowaniem, które się same rekomendowały, i z mnóstwem rekomendujących go listów. Stary Wojewoda Mazowiecki ojciec jego, przypominając sobie nietylko dawne znajomości paryskie, lecz i stosunki familijne dał mu jeden list do pani Bezenval z domu Bielińskiej, ciotecznej siostry jego matki (Czartoryskiej), drugi do pani Geoffrin; a hrabina Brühl dała mu list do księżny de Brancas, pierwszej damy na dworze żony Delfina, która była córką Augusta III.

*) Książę Stanisław był synem księcia Kazimierza Poniatowskiego, najstarszego z braci królewskich, ożenionego z Ustrzycką.

[1]) Stanisław August w pamiętnikach swoich nie o tem nie mówi, żeby w Paryżu miał się znaleść bez grosza, i być zagrożonym więzieniem za długi, od której to nieprzyjemności miała go wybawić pani Geoffrin. Przeciwnie powiada on, że na tę podróż trwającą pietnaście miesięcy dano mu pięć tysięcy czer. zł. i że dopiero wracając z Anglii przez Holandyę pożyczył w Hadze 300 czer. zł., aby mógł dojechać do Polski. Za przybyciem pytała go matka, owa groźna matka, którą nazywano „gradową chmurą“ ile ma długów. Młody Stanisław przyznał się do 300 czer. zł. i te były zaraz wypłacone.

ckiéj Rady państwa u stóp tronu cesarskiego, aby przedewszystkiem najuniżeniéj wyrazić uczucia swéj lojalności i wierności.

Z wdzięcznością uznaje ona, iż Waszéj c. Mości powiodło się utrzymać pokój.

Przedłożenia, które wniósł rząd z rozkazu Waszéj ces. Mości, będą przedmiotem naszego sumiennego badania, a uczucie nasze patryotyczne każe nam być gotowymi do zezwolenia środków w celu zabezpieczenia niezawisłości i potęgi państwa.

Niestety, stosunki finansowe stawiają uchwałom naszym granice, które nie mogą być przekroczone i które wskutek tego czynią zadanie nasze trudnem. Spodziewamy się jednak, że wspólnie z rządem Waszéj ces. Mości, który i te stosunki będzie umiał uwzględnić, przyjdziemy do pożądanego rezultatu.

Przekonanie, że nasza czynność parlamentarna wtedy tylko może być skuteczną, jeśli towarzyszyć jé będzie zaufanie i łaska Waszéj ces. Mości, może usprawiedliwi prośbę: aby Wasza ces. Mość raczył przyjąć najmiłościwiéj nasz hołd najniższy."

N. Pan na obadwa te przemówienia dał jednę i tę samą odpowiedź, któréj atoli na tem miejscu nie powtarzamy, gdyż wczorajszy telegram przyniósł ją w dosłownem brzmieniu.

— Uzupełniając szczegóły o budżecie ministra wojny, wypada nam jeszcze do memoryału jego uzasadniającego potrzebę zakupna dział, któryśmy wczoraj przytoczyli niemal w całéj osnowie, dodać nadto wykaz, w jaki sposób suma 17,790,000 zł. rozłożoną została na poszczególne sprawunki. I tak kosztować mają;

	zł.
Lufy ze stali spiżowéj, używszy spizu z teraźniejszych dział	975,000
Lawety	2,457,000
Przodki (Protzen)	2,457,000
Jaszczyki	2,940,000
Amunicya	6,445,400
Naczynia pakunkowe	1,425,273
Przybory, koła zapasowe, rekwizyta itp.	457,620
Przyrządzenie warsztatów i magazynów	200 000
Wynagrodzenie dla Kruppa	160,000
Koszta transportu i drobne wydatki	279,107
Razem	17,797,000

z któréj to sumy żąda ministerstwo w budżecie na rok przyszły 8,500,000 zł., resztę zaś w . 1877.

— W uniwersytecie czerniowieckim mianowany został docent prywatny w Heidelbergu Dr. Karol Hiller, profesorem nadzwyczajnym austryackiego prawa karnego i procedury karnej. Sekretarzem uniwersytetu czerniowieckiego mianowany Dr. Klemens Hankiewicz, nauczyciel języka ruskiego w gimnazyum w Czerniowcach.

Królestwo Polskie.

Wedle preliminarza na r. 1876 podatki skarbowe z własności nieruchomych w Królestwie Polskiem obliczone są jak następuje: *a)* zasadniczego podatku gruntowego z obszarów dworskich, razem z 10,622,029 morgów, 1,704.182 rubli; *b)* takiegoż podatku z posiadłości włościańskich, razem 7,608,811 morgów, 1,427,967 rs. (podatek ten oblicza się po 3½ do 68 kopiejek z morga); *c)* dodatkowego podatku gruntowego dworskiego, w stósunku 53% opodatkowania zasadniczego, 848,110 rs.; *d)* takiegoż dodatku włościańskiego 694,896 rs.; *e)* podymnego dworskiego z 50-procentowym dodatkiem, od 98,189 budowli po 4⅕ rubla do 6 rubli od budynku, razem 588,978 rs.; *f)* podymnego z 580,305 osad włościańskich, zabudowań i domów, po 1, 2 i 4 rs. od siedziby, budowli lub domu, wogóle 1,452,626 rs.; *g)* podymnego z miast z 31,367 budowli, siedzib i domów 474,225 rs.; *h)* zasadniczego podatku gruntowego z osad, razem z 489,472 morgów (po 3½ do 68 kopiejek z morga), 78,090 rs.; *i)* dodatku z osad 31,979 rs.; *k)* podymnego z osad, razem od 51,350 budowli po 1, 2 i 4 rs., wogóle 105,452 rs.; *l)* kontyngensu liwerunkowego z miast 13.393 rs.; *m)* łanowego 363 rs.; *n)* kar egzekucyjnych 184,343 rs.

Niektóre z tych pozycyj są mniejsze niż w r. 1875, a mianowicie: dodatek do podatku gruntowego dworskiego z powodu rektyfikacyi szacunku i przejścia pewnych gruntów dworskich w posiadanie włościan; dalej dodatek do podatku gruntowego włościańskiego, z powodu przejścia pewnej liczby domów od obywateli i parafij w posiadanie włościan i sług dworskich, dalej wskutek uwolnienia od opłaty domów i zabudowań, należących do duchowieństwa unickiego i mahometańskiego, wreszcie wskutek uchylenia opłaty od domów zniszczonych przez pożary i powodzie; nakoniec podatek łanowy z powodu przejścia pewnej części właścicieli gruntów, płacących łanowe, pod przepisy prawa włościańskiego. O ile pozycye te się zmniejszyły, wiemy tylko o podatku łanowym, którego suma 363 rs. jest niemal o połowę mniejsza niż w roku bieżącym; o ile zaś zmniejszyły się sumy dodatków do podatku gruntowego dworskiego i włościańskiego, tego nie podano. Niema też żadnej wzmianki o tem, czy i o ile powiększyły się na r. 1876 niektóre z wyżej wymienionych podatków.

Tak więc z całéj własności nieruchomej, na którą składa się 18,720,312 morgów ziemi i 761,211 budowli, opłacać będzie Królestwo kongresowe w r. 1876 podatku skarbowego 7,604,674 rs. Sama posiadłość ziemska, tj. dworska, włościańska i osady, czyli obszar 18,720,312 morgów, płacić będzie samego podatku gruntowego i podymnego 6,932,350 rs., czyli w przecięciu 37³/₁₀₀ kopiejki z morga, która to liczba przeciętna nierówno jednak się rozkłada na własność dworską, włościańską i na osady; a mianowicie na mórg posiadłości dworskiej przypada podatku gruntowego i podymnego 29½ kopiejki, na mórg posiadłości włościańskiej 48⅓ kopiejki, na mórg własności osadowej 43⅓ kopiejki. Tak jest w przecięciu co do podatku gruntowego i podymnego; z powyższego zestawienia rozmaitych podatków przekonywamy się przecie, że sam podatek gruntowy płacony przez włościan waryuje między 3½ a 68 kopiejkami z morga. Jakaby mogła być racyonalna przyczyna tak znacznej różnicy w taksie podatkowej, nie umiemy się dorozumieć.

— W sprawie reorganizacyi sądownictwa znajdujemy w *St. Petersb. Wiedom.* wiadomość powtórzoną z *Rusk. Mira*, wedle której minister sprawiedliwości w końcu roku bieżącego ma przystąpić do obsadzenia posad prezesów izb sądowych i sądów okręgowych, a także prokuratorów na warszawski okręg sądowy, którzy mają przejąć dawne sprawy i w nich się rozpatrzeć. Inne posady będą obsadzone z początkiem roku 1876. Powiadają, że starszym prezesem warszawskiej izby sądowej mianowany będzie senator Kowalewski.

— Wydatki rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych na r. 1876 preliminowane są w niektórych pozycyach o 546,275 rs. wyżej niż na rok bieżący. Pozycye te odnoszą się głównie do Królestwa Kongresowego; należą do nich: wydatki na utrzymanie grecko-unickiego zarządu, oraz na budowę i reparacyę cerkwi unickich, dalej na utrzymanie dodatkowego składu straży ziemskiej w Królestwie Kongresowem, a nakoniec na miejscowe wojenne potrzeby w temże Królestwie. Zdaje się, że ta ostatnia pozycya najwięcej przysporzy wydatku; pozostaje ona niewątpliwie w związku z nagromadzeniem znaczniejszych sił wojskowych w Królestwie Kongresowem, o czem tak dawniej jak i przed kilku dniami wspominaliśmy. Niebardzo rozumiemy, co znaczy pozycya na utrzymanie greckounickiego zarządu i na budowę cerkwi grecko-unickich. Dziś, po „nawróceniu" unitów na prawosławie, i kiedy nietylko ludowi prostemu, trwającemu w unii, lecz już i szlachcie zaczynają mówić, że „niema już unii, jest tylko prawosławie", dziś miałżeby rząd nietylko uznawać unię, ale jeszcze się opiekować? Nadto do wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych należy fundusz dyspozycyjny dla gubernatorów warszawskiego, wileńskiego i kijowskiego, przeznaczony między innemi na tajnych agentów policyjnych w ziemiach polskich innych zaborów, tudzież specyalnie na zbieranie wiadomości o stanie rzeczy w Galicyi i w całej wogóle Austryi. Petersburski wydział oszczędności państwowej wykreślił był ten fundusz dyspozycyjny z etatu, ale oparło się temu ministerstwo spraw wewnętrznych.

Turcya.

Z Konstantynopola otrzymuje *Polit. Corresp.* ciekawe szczegóły o Jusufie Izzedinie, najstarszym synie Sułtana, co do zachowania się jego w kwestyi powstania. Rzeczony dziennik dodaje, że gdyby nie poważne źródło, z jakiego je otrzymuje, możnaby nawet wiadomościom tym nie wierzyć; wszelako właśnie źródło ich jest rękojmią wiarogodności.

Już od pewnego czasu zarządził Sułtan, aby jego najstarszy syn Jusuf Izzedin, którego nadzwyczajnie kocha, wtajemniczony został we wszystkie interesa państwa. Jusuf Izzedin pod względem zdolności i chęci nauki jest jak na wiek swój bardzo daleko naprzód posuniętym, chwycił się też zadania poruczonego sobie przez ojca z rzadką gorliwością. Wszystko go w państwie obchodzi, czy to się tyczy polityki zewnętrznej czy wewnętrznej, a nawet spraw osobistych. Jednem słowem, rozwija się pod względem politycznym tak, jakby nie tylko zrósł się był z myślą, iż po śmierci ojca swojego zostanie istotnie jego następcą, ale nadto, jakby go opatrzność wybrała na odrodziciela narodu i państwa tureckiego. Niejednokrotnie bystrością swego zdania, szlachetnością swego umysłu, bezwzględnością krytyki zachwycał postępowych członków rządu tureckiego. Natomiast u ludzi, reprezentujących jeszcze resztkę tradycyonalnej polityki tureckiej, jest on wcielonem niebezpieczeństwem, grożącem bytowi tureckiego państwa. Nadludzka miłość, jaką go ojciec otacza, chroni go przed nienawiścią staroturków, uważających go za heretyka.

Jusuf Izzedin już dziś wielką odgrywa rolę, a znaczenie jego będzie większe im będzie starszy, jeżeli ojciec jeszcze kilka lat pożyje. Ztąd to pochodzi że młody książe na jednej Radzie ministrów, która się niedawno odbyła pod przewodnictwem Sułtana w przedmiocie powstania hercegowińskiego, nagle podniósł się i w dłuższej przemowie złożył pewien rodzaj *votum seperatum*, w którem wystąpił jako stanowczy przeciwnik polityki w sprawie tej obranej. Przemawiał przeciw stłumieniu powstania siłą zbrojną, ponieważ ruch cały uważał za następstwo zepsutej i gwałcącej wszystko administracyi miejscowej, natomiast oświadczył się za wysłaniem nowych, sumiennych i lojalnych mężów, zamiast wojska i radził zwróciwszy się do ministrów, aby spełnili słuszne żądania powstańców i położyli koniec rozlewowi krwi. Prócz tej rady przytoczył jeszcze bardzo wiele szczegółów o przyczynach powstania, że ministrowie sami nie wiedzieli czemu się więcej dziwić, czy kategorycznemu wystąpieniu młodego człowieka, czy jego informacyom. Zdumienie ustąpiło wkrótce miejsca ogólnej ciekawości, zkąd Izzedin zaczerpnął przedmiotu do tak druzgocącej skargi. Wprawdzie domyślają się źródła, lecz boją się wymienić nazwiska. Wrażenie, jakie mowa Izzedina w Radzie ministrów na większej części doradców Sułtana wywarła, jest nie do opisania. Sułtan sam siedział spokojnie i zamyślił się. Dopiero po jakiejś chwili oświadczył ministrom, że zastanowi się nad tem, co słyszał i potem ich o swojem postanowieniu uwiadomi. Oczywiście Sułtan wspólnie z swoimi ministrami, uważającymi zapatrywanie jego syna za nieco dziecinnie humanitarne, ani takowego póżniej nie zatwierdził, ani nie przyjął.

— Wszystkie wiadomości z pola walki ograniczają się jeszcze na szczegółowych opisach bitwy pod Glawatiam. Nowego nic w nich nie ma, chyba tylko to jedno, że dowiadujemy się z nich kto dowodził. Naprzód Peko Pawłowicz, a obok niego Ljubobratic, Petrowicz, Vukałowicz i Baczewicz. Dalej donoszą, że w skutek ostatnich zwycięztw powstańców Trebinia znów jest oblężoną, a Duży Klasztór napowrót zdobyty i przez powstańców obsadzony. Te jednak wiadomości potrzebują jeszcze potwierdzenia, albowiem z drugiej strony donoszą, że onegdaj (21) wieczór wysłaną została do Trebini żywność z Dubrownika dla Turków, na 30 mułach, a konwój składają 4 bataliony i 2 baterye górskie. Co się zaś tyczy zdobycia Dużego Klasztoru, to przypominamy, że Turcy spalili go i zrównali z ziemią w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, nie wiadomo więc co tam mieli powstańcy zdobywać. Bardzo także wątpliwą jest inna wiadomość, że do Hercegowiny weszło 3000 Czarnogórców z 8 działami i połączyło się z powstańcami z Newesinje.

Prawdopodobniejszą jest pogłoska, że wypłynął znów z oddziałem swym 600 ludzi liczącym Gligor Milicewicz, którego z początku powstania bardzo często wymieniano. Pojawił on się podobno pod Popovopolje.

Z Bośnii słychać, że pop Żarko zapowiada, iż 25 b. m. rozpocznie działanie zaczepne.

D. 20 b. m. zaszły znów pod Tilkovac i Trubar małe potyczki.

Tagblatt donosi pod d. 21 b. m. z Dubrownika, że od granicy, w kierunku Trebini-Drieno słychać strzały armatnie, *Agramer Ztg* zaś podaje telegram z Siny, według którego Turcy uwięzili w Livno dwudziestu naczelników rodzin chrześciańskich bez najmniejszego powodu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września. Wydział krajowy wydał odezwę do zbierania składek na pomnik ś. p. hr. Agenora Gołuchowskiego Namiestnika Galicyi, którą tu zamieszczamy i zarazem wzywał Redakcyę *Czasu* do przyjmowania na ten cel datków. Odnośnie do tej odezwy, składki wpływające na ręce Administracyi naszego dziennika, będą bezwłocznie ogłaszane.

Odezwa.

Minęło zaledwie kilka tygodni, kiedy po kraju rozeszła się smutna wieść o zgonie męża, który w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat stał z małemi przerwami u steru rządu naszego kraju.

Wspaniały dobrowolnym udziałem wszystkich warstw społeczeństwa obrzęd pogrzebowy, szczery żal po tej stracie, a przedtem ogólna troska o przebieg choroby były jawnemi oznakami, iż kraj umiał ocenić zasługi zmarłego Namiestnika, wiernego doradzcy i sługi Monarchy a zarazem obywatela przywiązanego do rodzinnej ziemi.

Wiedziony uczuciem tych zasług zmarłego, zasług zdobytych w ćwierćwiekowej pracy, często wśród sytuacyi najeżonej trudnościami, do których przełamania lub złagodzenia trzeba było niezłomnej energii, wytrwałości a poniekąd i często zaparcia siebie samego, Wydział krajowy sądzi, iż trafił w myśl ogółu powziąwszy postanowienie zajęcia się wystawieniem pomnika dla ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego.

Dla tych, co go znali, dla generacyi dzisiejszej pamięć zmarłego pozostała i pozostanie żywą i bez pomnika, godzi się jednak, by żal nasz po stracie i uznanie zasług zmarłego przekazać potomności, by pomnik wzniesiony przez nas podając pamięć zmarłego odległym pokoleniom był zarazem świadectwem dla nas, iż umieliśmy ocenić pracę, mozoły i zasługi obywatela i męża stanu.

Myśl i zamiar nasz znalazły przychylny odzew u władzy rządowej, już bowiem w piśmie Prezydyum c. k. Namiestnictwa z d. 6 września b. r. do L. 6656 uzyskaliśmy w odpowiedzi na pismo nasze z dnia 31 zeszłego miesiąca do L. 20365 pozwolenie do zbierania składek.

Odwołujemy się przeto do serc współobywateli, wzywając w imie właściwej narodowi naszemu wdzięczności do składania datków.

Szczędząc dalszej zachęty, jako zbytecznej, w imie zasług zmarłego i należnej od nas wdzięczności, prosimy o składanie datków wprost do Wydziału krajowego na ręce władz duchownych i świeckich (rządowych, sądowych i autonomicznych), do których równocześnie stosujemy nasze wezwanie.

Skoro składki wzrosną do funduszu potrzebnego na pomnik, godny pamięci zmarłego, zarządzimy publikacyę datków i zawiążemy komitet z mężów z całego kraju, posiadających ogólne zaufanie, by z jego radą i pomocą doprowadzić dzieło w jak najkrótszym czasie do skutku

Z Rady Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 14 września 1875.

Zastępca marszałka krajowego: *Oktaw Pietruski*, Członek Wydziału krajowego; Dr *Franciszek Smolka*, Dr *Józef Wereszczyński*, *Maciej Zenon Serwatowski* Członkowie Wydziału krajowego; Dr *Jan Czajkowski*, Zastępca Członka Wydziału krajowego.

— Dzisiejszej nocy przy silnym wietrze i burzy padał grad. W Tatrach spadły już śniegi. Wczoraj padał śnieg we Lwowie.

Dochodzi nas w tej chwili telegram ze Zbaraża donoszący, że dziś rano padał tam obfity śnieg z deszczem połączony.

— Na wystawę Sztuk pięknych przybyły dwie akwarelle Juliusza Kossaka: „Oleś" i „Projekt".

— We środę w nocy pociąg kolei Karola Ludwika wjechał w Bierzanowie na inny pociąg i wysadził mu 4 wagony z toru, z których 3 uszkodziły się. Jan Kowalczyk urlopnik, doznał stłuczenia i musiano go odwieść do szpitala. Pociąg wysadzony musiał 1½ godziny zatrzymać się w Bierzanowie.

— Przed parą tygodniami wzywaliśmy właściciela mostku murowanego na Błoniu, aby go spiesznie naprawić kazał. Nikt jakoś nie przyznaje się do tej własności, będącej tylko ciężarem; bo na doniesienie nasze, że mostek jest własnością klasztoru Zwierzynieckiego, jak nas zapewniano, dochodzi nas zaprzeczenie, z dodatkiem, że most jest własnością miasta. Z przykrością to zapisujemy, nie tyle ze względu na niewielkie koszta, mogące obciążyć budżet miejski, ale że zanim sprawa ta przejdzie wszystkie drogi biórowe i wszystkie formalności, plany, kosztorysy, uchwały, most pozostanie dziurawym i nie do przebycia.

— Wyszedł dziś N. 24 *Dziennika Mód* i mieści w sobie: „Miary i wagi metryczne," przez A. Bł.; „Kolizye obowiązków," szkic psychologiczny, przez J. Choróśnickiego (d. c.);— „Stanisław August i pani Geoffrin," przez W. Ł.;— „Z kraju i świata," przez Omikrona;— Objaśnienie 64 drzeworytów w teksćie i ryciny kolorowanej.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Myślenickiej z większej własności, naznaczony jest na d. 19 października.

— Od otwarcia pory kąpielowej było w Krynicy do d. 17 września 1194 stron, złożonych z 2117 osób. W ciągu tego czasu użyto tam kąpiel w wannach 26,705, z których przeszło połowa 2ej klasy, a 1015 bezpłatnych dla ubogich; kąpiel żelazisto-borowinowych 5774, z tych 78 bezpłatnie; natryskowych 303, igliwiowych 132, parowych 23, gazu węglowego 11, rzecznych 820. Wody krynickiej rozesłano 50,720 flaszek.

— Wczoraj otruł się we Lwowie Henryk Zehetgruber, były nauczyciel w Jarosławiu, żonaty, ojciec dwojga dzieci. Powód samobójstwa niewiadomy.

— Z wiadomości o X. Suszczyńskim jedna, lubo często powtarzana, okazuje się mylną. Odstępny i występny kapłan ten rzeczywiście połączył się już z panną Gajewską ślubem cywilnym w Królewcu, zkąd pojechali do Szwajcaryi, aby tam wziąć ślub kościelny „starokatolicki". Po co dla ślubu tego jeździć aż do Szwajcaryi? W Królewcu bowiem także jest pleban „starokatolicki", Grunert. Rodzice narzeczonej asystowali ślubowi cywilnemu w Królewcu.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 403 zawiera: Krzyż przydróżny (drzeworyt);— Kronika tygodniowa;— Przegląd polityki zagranicznej;— Szkice z państwa Flory (c. d.);— Zła książka (drzeworyt);— Michał Anioł (z drzeworytem);— Studya o obecnej literaturze powieściowej (c. d.);— Dolce far niente (drzeworyt);— Szachy;— Rebus;— Korespondencya z Poznania;— Resurrectari (powieść) J. I. Kraszewskiego (c. d.);— Przegląd teatralny;— Listy z Londynu;— O zmroku (drzeworyt); Wyspy liparyjskie (dok.);— Jedność moralna rodu ludzkiego (dok.);— Wrażenia z podróży po Portugalii (c. d.);— Królestwo niewieście, powieść w 2ch tomach (c. d.).

— We środę powiesił się w Wiedniu adwokat Dr. Lenz, licząc lat 58.

— W Marienbadzie spalił się d. 20 b. m. w nocy hotel zwany „Casinopark", z którego zdołano tylko wyprzątnąć sprzęty. Hotel ten kosztował około 250,000 złr. i był zabezpieczony.

— *Baseler Nachrichten* piszą, jak donosi telegram z Bazylei z d. 22 b. m.: Dziś przed południem o godzinie 10½, grobla kolei żelaznej na lewym brzegu jeziora Zürichskiego przed stacyą Horgen w długości stu stóp zapadła się w jezioro. Obawiają się, że taki los spotka cały zakład dworca kolei w Horgen.

— W Jutlandyi zapaliło się torfisko Vildmoser, rozległe na milę kwadratową i zapewne pożar nie ustanie, póki go ulewne deszcze nie ugaszą. Torfisko to znane jest tylko z brzegów, bo w głąb nie było można zapuścić się z powodu grząskości ziemi pod nogami. Obawiają się o los ubogich kopaczy torfu, którzy na różnych stronach u brzegów mieszkają.

— Telegram z Nowego Jorku z d. 22 b. m. donosi. W skutku dwudniowych deszczów woda wtargnęła z morza do miasta Indianola i zalała ulice na 6 stóp wysoko. Wszystkie kościoły i trzy czwarte domów zniszczone, mnóstwo osób zginęło; już 70 trupów wydobyto i pogrzebiono. Burza panowała na całem wybrzeżu kraju Texas i zrządziła znaczne szkody w Saluria, Matagorda, San Bernardino i na innych miejscach.

— Nasz korespondent londyński zdawał kilkakrotnie sprawę z rokowań dotąd bezskutecznych wysłańca angielskiego lorda Douglasa do króla Birmańskiego w sprawie zadośćuczynienia za morderstwo angielskiego majora Margarego i jego towarzyszy. Pomijając tym razem spór dyplomatyczny z władcą Birmanii, podamy tutaj opis przyjęcia posła angielskiego w stolicy Birmy. Król przyjął wysłańca w złotej sali audyencyonalnej. W etykiecie przyjęcia nastąpiła ważna zmiana, na skutek zapewne relacyj, jakie złożyło poselstwo birmańskie przed pół rokiem podróżujące po stolicach europejskich. Dawniej każdy mający mieć posłuchanie u króla, musiał wyzuć obuwie na dziedzińcu pałacu i postępować boso po schodach drewnianych i kamiennych krużgankach. Teraz, lubo jeszcze nie dopuszczono, aby ktokolwiek w obuwiu mógł przestąpić próg pałacu królewskiego, przynajmniej rozesłano miękkie kobierce na schodach i salach, przez które deputacya angielska miała przechodzić. Gdy lord Douglas Forsyth został już wprowadzonym do sali audyencyonalnej, przy odgłosie trąb, otwarły się złote wrota, a poprzedzony zastępem heroldów przybranych w pióra różnokolorowe, wszedł król uginający się pod szczerozłotą koroną i takimże płaszczem sadzonym drogiemi kamieniami. Gdy zasiadał na tronie, Bramini zgromadzeni w pobocznej sali zaintonowali chóralną pieśń, a po jej odśpiewaniu jeden z heroldów odczytał wszystkie tytuły króla i hołdy dla jego dobrodziejstw. Drugi herold odczytał pismo wicekróla Indyjskiego uwierzytelniające lorda Douglasa. Wreszcie tłómacz siedząc na stopniach tronu, rozpoczął rozmowę następującą z posłami, której zapytania i odpowiedzi były z góry ułożone: Jak się miewa królowa i cała rodzina królewska? Są w najlepszem zdrowiu. Jak długo byłeś pan w podróży? Dwa tygodnie. Jakie są zbiory tegoroczne w krajach, z których pan przybywasz, a lud czy jest szczęśliwy i swobodny? Zbiory są dobre, a lud zadowolony. Po skończonej rozmowie przyniesiono wspaniałe dary, czary złote, miecz z pochwą także w złoto oprawną, a król wręczywszy te kosztowne podarki lordowi, opuścił salę. Tak się odbyła ceremonia poselstwa, którego wszelako zadanie nie zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałków. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 24 września pochmurno, chłodno, w nocy krupy i deszcz; termometr od 7·0 doszedł do 12·0 R. Barometr idzie w górę; dnia 24 września o godzinie 6ej rano stan jego był 328·23, termometru 3·4 R. Wiatr zachodni silny.

— W sobotę dnia 25 września: Śgo Kleofasa i towarzyszy męczenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 23 i 24go września.

W skutek ciągłych robót w polach i panującej stagnacyi w handlu zbożowym; dowóz na wczorajszy targ na Baranie był mały. Kupców tutejszych także nie wielu przybyło na Baran. Ceny w ogóle uległy spadkowi.

Polski panicz musiał się odrazu podobać, i dobre wrażenie zrobić na wykwintnem towarzystwie wersalskiego dworu, kiedy księżna de Brancas tak o nim pisała. „Niespotkałam cudzoziemca, którVby z tak korzystnemi przybył tu warunkami, i któryby z podróży swoich tak wielki mógł odnieść pożytek. Zdaje się być świadomym praw i zwyczajów nietylko w Polsce lecz i w ościennych z nią krajach; zna naszą historyę, anegdoty z każdego panowania; rozmowa jego miła i daleko wyższa od rozmowy bardzo wielu Francuzów; stara się poznać wszystko; równie zajęty naukami, sztuką rządzenia, wojskowością i wojną; uczy się wszystkiego, mówi o wszystkiem bardzo dobrze, bez chełpliwości, ze skromnością owszem; również miły z niego towarzysz rozmowy dla ministra, jenerała, akademika, dla starej damy dworu, a mówią mi że naszym młodym i pięknym paniom się zdawało, iż nic nie umie prócz sztuki podobania się, i że na tem polu bardzo mu się wogólności udaje. Niechce się sam przyznać do tych wszystkich przymiotów, ale powtarza zawsze, że zupełne oddanie się wychowaniu dzieci ze strony jego matki, powinno go było uczynić takim za jakiego jest miany. O matce odzywa się zawsze z taką czcią i uszanowaniem, że ztąd wnosimy, iż przymioty serca nie ustępują w nim przymiotom umysłu i charakteru. Przewidują, że się wyrobi na użytecznego krajowi człowieka".

Tak skreśliła księżna de Brancas wizerunek moralny i zewnętrzny powabnego młodzieńca, który zrobił wrażenie w najwyższych sferach dworskiego świata. List ten napisany do hrabiny Brylowej, dostał się zapewne i do rąk matki, serce jej rozpływało się, gdy czytała pochwały syna, a w głębi uśmiechało się ziszczenie tej przepowiedni, jaką miał w gwiazdach wyczytać jakiś medyk włoski nad kolebką dziecięcia. Kto mógł w salonach stolicy świata odgrywać tak świetną rolę, tego snać czekało wielkie przeznaczenie.

Żeby lepiej poznać się z młodzieńcem, przypatrzmy się jego portretowi, którego sam był malarzem, w trzy lata później:

„Byłbym zadowolniony z mojej postaci, gdybym był o jeden cal wyższy, miał nogę kształtniejszą, nos mniej orli, biodra niższe, wźrok bystrzejszy i bardziej widne zęby. Nie dla tego abym myślał, że przy takich zmianach, stałbym się bardzo pięknym, lecz że niepragnąłbym niczego więcej, bo sądzę, że mam twarz szlachetną i bardzo znaczącą, ruchy doborowego towarzystwa i całe ułożenie wyróżniające mię dosyć od innych, abym wszędzie był zauważany".

Trzeba wiedzieć, że ten portret pisał dla Wielkiej księżnej Rosyjskiej, późniejszej Katarzyny II, jest w nim przeto dosyć kokieteryi, jakiej jeszcze nie miał w tym stopniu za bytności w Paryżu.

Zobaczmyż jak się maluje ze strony moralnej?

„Wielki zaród lenistwa niedozwolił mi rozwinąć jakbym mógł zdolności moich i wiedzy. Kiedy pracuję, to jakby z natchnienia. Robię wiele, lub nic zgoła. W prowadzeniu tak zwanych interesów, przez zbyteczną szczerość, gorliwość i pośpiech, często popełniam omyłki. Osądzę trafnie każdą sprawę, dostrzegę słabych stron projektu i omyłek w jego wykonaniu, ale sam potrzebuję jeszcze rady i wędzidła, abym ich także niepopełnił. Nadzwyczaj wrażliwy, a bardziej dostępny uczuciu smutku niżeli radości, łatwobym mógł oddać się zbytniemu smutkowi, gdybym nie nosił w głębi serca przeczucia niezmiernego w przyszłości szczęścia. Z urodzenia obdarzony szeroką i palącą ambicyą, w ideach reformy, chwały i pożytku ojczyzny, znalazłem prawdziwą osnowę mojego życia i wszystkich czynności. Zdało mi się. że nie jestem stworzony dla kobiet... Nareszcie poznałem miłość, i kocham z taką namiętnością, że gdybym miał doznać zawodu, byłbym najnieszczęśliwszym z ludzi, i czuję, że do wszystkiegobym się zniechęcił.

Skory w dostrzeganiu wad bliźniego, uniewinniam je łatwo... Lubię być hojnym, nienawidzę skąpstwa, ale też nienajlepiej umiem rządzić tem, co posiadam. Powierzonej mi tajemnicy dochowuję nierównie skrupulatniej niż swojej własnej. Tak lubię być kochanym i chwalonym, że gdyby obawa śmieszności i znajomość świata nie nauczyła mię powściągać się w tym względzie, stałbym się nadzwyczajnie próżnym. Zresztą nie kłamię z zasady i przez wstręt wrodzony do wszelkiego fałszu. Nie jestem wcale tak zwanym pobożnisiem; ale śmiem twierdzić, że miłuję Boga i zwracam się często do Niego, w tem błogiem przekonaniu, że On lubi nam dobrze czynić, kiedy Go oto prosimy. Jestem tak szczęśliwy, że kocham ojca i matkę nietylko z obowiązku, ale i ze skłonności serca. Powziętego w pierwszej chwili zamiaru zemsty, niebyłbym w stanie wykonać... Przebaczam często, raczej przez leniwą słabość, niż przez wspaniałomyślność i lękam się, aby taż sama przyczyna niestała się później powodem niewykonania wielu moich zamiarów. Rozmyślam chętnie i dosyć mam wyobraźni, abym się w samotności nie nudził bez książek, zwłaszcza od czasu gdy kocham".

Oto wizerunek młodzieńca z roku 1756 — te same wady i przymioty zachował i na tronie — tylko z tą różnicą, że inna ich miara w prywatnym, a inna w koronowanym człowieku. W gruncie był on najlepszych chęci, pragnął swój naród widzieć szczęśliwym, ale bez energii w działaniu i żelaznej woli, samemi środkami gabinetowych zabiegów, do których miał talent niepospolity, nie mógł z jednej strony wziąć w karby zanarchizowanych żywiołów, aby mieć punkt oparcia w narodzie, a z drugiej pokazać zęby tym, co go uważali za powolne dla siebie narzędzie. Miał on przekonania i plany reformatorskie, i byłby je pomyślnie przeprowadził i to bez wstrząśnień — tak jak doprowadził do ustawy 3 maja, ale zostając królem z łaski dawnej swojej kochanki, sam wszystko to uniemożebnił czego najgoręcej pragnął... Inaczej nie można go dziś sądzić, im więcej go się poznaje.

I on sam nie sądził o sobie inaczej. Dość przytoczyć jego rozmowę z Michałem Ogińskim mianą w cztery oczy po sejmie Grodzińskiem.

„Ach czemuż przyjąłem tę cierniową koronę, która ciążyła na mej głowie przez tyle lat, dając mi wszystkie przykrości towarzyszące królowaniu, nie dozwalając mi smakować w jego rozkoszach. Tylko raz, w ciągu mego panowania, doznałem jednej chwili przyjemnego wzruszenia — był to dzień 3 maja; sądziłem, że Opatrzność znużona nakoniec prześladowaniem nas, wysłuchała mych modlitw i modlitw moich rodaków! Cieszyłem się zupełnem zaufaniem narodu; czułem wewnętrznie, że na to zasługuję... Dlaczegóż mię Bóg nie zabrał po tej pamiętnej epoce?! Byłbym zakończył zaszczytnie mój zawód; byłbym pozostawił, zamykając oczy, Polaków zadawolnionych ze mnie, a ojczyznę moją szczęśliwą!"

Zarzucano Stanisławowi Augustowi, że często lubił grać komedyę, udając to czego nieczuł. To prawda; atoli tym razem wzruszenie jego było szczere. Koniuszy koronny Kicki, najpoufniejszy przyjaciel króla, który był w drugim pokoju, zapewniał Ogińskiego, że nigdy nie widział króla tak głęboko wzruszonym, a usiłującym wylać serce z większą szczerością i otwartością.

Nawet bez tego świadectwa, w słowach tych przebijała się prawda. Hasło: „Król z Narodem Naród z Królem!" — raz tylko odbiło się o uszy monarchy w ciągu trzydziestoletniego panowania. Samo wspomnienie tej krótkotrwałej chwili, musiałoby rozrzewnić najobojętniejsze serce.

Z tych wizerunków, w których Stanisław August sam się odmalował, można już lepiej zrozumieć naturę, usposobienie, charakter człowieka.

Czem mógł być dla swego narodu, pokazał on w pierwszych dwóch latach praktyki królewskiej, zostawionych mu jakby na próbę. Te dwa lata odkryły w nim talent znakomitego reformatora. Atoli czujne oko Fryderyka pruskiego dostrzegło na co to zakrawa — i zaraz zrobił uważną Katarzynę, że „kreacya jej rąk może się stać niebezpieczną dla niej, a jeszcze więcej dla niego". Trzeba więc *coute que coute* utrzymać w Rzeczypospolitej stare jej instytucye — zakonserwować ruinę!

Politykę tę rozumiał król i walczył z nią przez ciąg panowania, ale niezrozumieli jej, czy też nie chcieli zrozumieć nasi oligarchowie.

Nie wszystkie winy upadku, ciążą na nim jednym. Na nim ciąży tylko grzech pieroworodny: tron, z ręki kochanki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 38·— do 43 złp., białą od 40 do 44 złp., żółtą od 34 do 40 złp., żyto piękne 227 funt. od 28 do 30, poślednie od 26 do 28, jęczmień dla krupników 202 f. od 25 do 27, na paszę od 23 do 25 złp., owies 138 f. od 15 do 17 złp., proso 237 funt. od 26 do 27 złp., fasola 252 f. od 40 do 43 złp.

Usposobienie dzisiejszego targu kleparskiego było nadzwyczaj mdłe, żadnego większego zakupna nie zrobiono, obrót ograniczał się na mniejsze miejscowe potrzeby. Z zagranicznych kupców ani jednego nie było na targu. Ceny pięknej pszenicy i żyta w mniejszych partyach utrzymały się z przeszłego targu. Jęczmień i owies spadły w cenie.

Zamożni producenci wstrzymują się z realizowaniem swego zboża w przekonaniu, że ceny podniosą się.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·50 do 10·50 złr., białą od 9·— do 11·—, żółtą od 7·75 do 9·—, żyto warszawskie 160 funt. od 7·25 do 7·50 żyto podolskie od 6·80 do 7·15, jęczmień stary piękny 140 funt. od 6·25 do 6·50, nowy od 5·75 do 6·10, owies 100 f. od 5·20 do 5·62½, proso 170 funt. od 5·— do 6·70 złr., groch 180 funt. od 8·— do 10·—, fasolę od 9 do 12·— złr.

Wystawa rolnicza w Stanisławowie.

I.

Wystawa rolnicza w Stanisławowie nie jest wystawą całej prowincyi naszej, ani nawet wystawą Towarzystwa rolniczego Galicyi wschodniej, ale wystawą miejscową stanisławowskiego oddziału tegoż Towarzystwa. Nie można też do niej rościć pretensyi, jakie zwykle mamy do wystaw krajowych, nie można w niej szukać obrazu gospodarskich stosunków ani całej Galicyi, ani całego wschodu naszej prowincyi, gdyż wystawa ta nie miała na celu tego wszystkiego. Kto więc żądał od niej rzeczy niewłaściwych, musiał być rozczarowanym; ale jako wystawa miejscowa wypadła ona wcale pokaźnie, chociaż zapewne mogłaby wypaść o wiele lepiej. Miejscowego tego charakteru nie odbiera wcale wystawie pewna liczba wystawców pochodzących z dalszych okolic kraju, bądź to z północnych, albo zachodnich powiatów, bądź z sąsiedniej Bukowiny; liczba ich bowiem niewielka, a żałować tylko przychodzi, że nawet za mała. Wystawy gromadzą produkcye gospodarstw wzorowych, i dla tego jest rzeczą pożądaną, aby obok uwidocznienia sił miejscowych dawały możność porównania z okolicami odleglejszemi, aby różne sposoby i skutki gospodarowania znajdowały na nich miejsce popisu. Czyni to każdą wystawę miejscową bardziej interesującą i korzystną, nie odbierając wszelako pierwotnego jej charakteru. Wystawy takie miejscowe mają znaczenie przez wpływ, jaki wywrzeć mogą na postęp gospodarstwa pewnych okolic i przekładamy je nad powszechne krajowe, ponieważ koncentrując swą działalność na mniejszy obszar, są w stanie wydać skuteczniejsze owoce. Postęp ogólny gospodarstw w kraju nie może być szybkim, bo też wystawy powszechno-krajowe powinny być rzadszemi i może byłyby wystarczające co lat dziesiątek, gdyby natomiast większą zwrócono uwagę na wystawy miejscowe. Ostatnie wymagają mniejszych kosztów urządzenia, mniej zachodu, a zatem i mniej wymagają czasu, a stanowią impuls do podniesienia produkcyi dalszych nawet kraju zakątków; kiedy wystawy powszechne nie robią wrażenia na strony dalsze i małym są bodźcem do rozbudzenia życia gospodarskiego. Takie wystawy miejscowe chcielibyśmy więc widzieć odbywane corocznie w coraz innych okolicach, a wówczas możnaby również z większą korzyścią widzieć na wystawie krajowej rezultaty postępu w różnych częściach kraju osięgnięte w przeciągu dłuższego okresu czasu.

Miejscowe wystawy powinny jednak koniecznie dawać nam rzeczywisty obraz wszystkich stosunków gospodarczych okolicy i na to komitet urządzający musi głównie zwrócone mieć oko. Pod tym względem wystawa stanisławowska pozostawia wiele do życzenia, a nie jest to jej winą, ale raczej winą ogólną w kraju, że pod wyrazem gospodarstwo rolne, rozumiemy zawsze gospodarstwa wielkie. To też w Stanisławowie także nie widzimy żadnego okazu gospodarstw włościańskich. Nie idzie zaś tu o chłopów wystawiających często na okaz, i dla tego lepiejby zapewne było, gdyby na wystawach miejscowych był oddzielny dział włościański. W dziale tym należałoby przyjmować bezpłatnie produkowane zboża, rośliny, wyroby płócien i t. p. przez włościan okolicznych sporządzane, wogóle wyroby drobnego domowego przemysłu, narzędzia istotnie teraz w rolnictwie i gospodarstwie domowem używane. Oprócz tego zaś należałoby tu dawać wystawę narzędzi ulepszonych, do celów takich małych gospodarstw czy przemysłu zastosowanych i premiować takie narzędzia zupełnie oddzielnie, aby to dla fabrykantów stanowiło zachętę. Bez tego gospodarstwa włościańskie nie mogą się polepszać ani korzystać z widoku lokomobil, i t. p. przedmiotów. Również konie i bydło włościańskie mogłyby tu znaleźć pomieszczenie, a premie udzielane za każdy postęp względny do stanu gospodarstwa pewnej okolicy, byłyby zachętą, której teraz napróżno oczekiwać. Ta uwaga wystaw miejscowych na gospodarstwa włościańskie jest dla nas o wiele ważniejszą jeszcze od popisu wielkich gospodarstw, w znacznej części rozumiejących już potrzebę lepszego zajęcia się rolą. Narzekamy na lenistwo i tradycyonalną zastałość naszego chłopa, a nie czynimy nic, aby go z niej wyrwać. Czyż na wystawach naszych nie powinny znajdować się okazy mebli, naczyń i najprostszych narzędzi codziennego użytku, któreby wzbudzać mogły u ludu pragnienie skromnej wygody, porządku i piękna, za którem idą w ślad wszelkie wyższe uczucia, od których rozpoczyna się postęp prawdziwy. Na wszystko powiadamy że na nic się nie przypada, a jeszcze ani razu nie spróbowaliśmy, przynajmniej lat kilkanaście, czynić usiłowania systematyczne w oznaczonym kierunku. Niedawne to jednak czasy kiedy używanie maszyn udoskonalonych w większych gospodarstwach było uważane za niestosowne dla naszych stosunków, i różne były wymieniane trudności ich użycia, a dziś zastęp wystawców machin i narzędzi rolniczych na każdej wystawie wzrastający, dowodzi o ich rozpowszechnieniu. Ten sam skutek będzie miało zajęcie się rolnictwem włościan, że sprowadzi postęp w ich gospodarstwie.

Wystawą w Stanisławowie jest wystawą wielkich gospodarstw, obok tego jednak jest ona wystawą przemysłową, gdyż znajdujemy na niej bardzo wiele okazów przemysłu krajowego nie mających już widocznego związku z rolnictwem. Przy słabym rozwoju naszego przemysłu, bardzo dobrze uczynione dozwalając mu tulić się pod skrzydła jedynej szerszej produkcyi, jaką u nas stanowi rolnictwo: a wystawa Stanisławowska pod tym względem ma najciekawsze rzeczy do zanotowania. Obok tych działów spotykamy licznie reprezentowane maszyny rolnicze, przez różne firmy krajowe i zagraniczne.

Wystawa mieści się tuż obok dworca na miejscu przeznaczonem na ogród miejski. Jest to plac dość obszerny, ale nie urządzony, a wystawa zapewne stanie się dopiero początkiem dla założyć się mającego ogrodu. Komitet miał też wiele trudu z nadaniem temu miejscu ujmującej cechy. W środku zbudował on rotundę na podobieństwo wiedeńskiej na wystawie powszechnej, rozumie się rotunda jest drewniana, a rozmiary jej są odpowiednie dla Stanisławowa, który ją zachowa jako altanę wielką ogrodową a zarazem salę do odbywania zabaw. W rotundzie i czterech jej skrzydłach skupiają się okazy zboża i przemysłu, w ogóle to wszystko co potrzebuje schronienia przed deszczem, z wyjątkiem żywego inwentarza umieszczonego na krańcach placu w tymczasowych szopach. Rotunda ozdobiona jest z zewnątrz kwiatami, oraz sztucznemi dywanami z ziemi, węgli, cegły i drobnych kamyków ułożonych w mozaikę i ślicznie naśladujących gazony, z różnobarwnych liści. Sposobu tego taniego a eleganckiego zastąpienia gazonów użył jeden z najczynniejszych członków wystawy b. austryacki kapitan Rudolph rodem z Bawaryi, który przed laty osiadł w naszym kraju. Wielki lubownik ogrodów, posiada on wykwintny smak i jego zasługą jest ten estetyczny porządek, który przy małych bardzo środkach utworzył z pustki wcale przyjemny obraz. Po za rotundą i szopami z inwentarzem, mało już co więcej spotkać można oprócz machin i narzędzi rolniczych, które zajmują cały niemal plac wolny, tylko jeszcze z jednej strony jest mały budynek dla sędziów, i dalej szopa pod którą mieści się restauracya dla gości. Rozmieszczenie przedmiotów na wystawie daje możność łatwego oryentowania się we wszystkiem; niestety przyczynia się do tego i szczupła liczba okazów, które, jak to obaczymy w dalszym ciągu, w niewielkiej liczbie egzemplarzy są reprezentowane.

Konsul angielski w Warszawie pułkownik Mansfield sprawdził, że choroby zaraźliwe nie powstają i nie szerzą się w miejscach, gdzie bydło pije wodę żelezistą. Ministeryum angielskie otrzymawszy o tem spostrzeżeniu zawiadomienie, poleciło czynić dalsze w tej mierze próby, których dobry skutek sprawdzony został. Bydło nawet już chorobą dotknięte, wychodziło z niej jeżli piło wodę żelaznemi solami nasyconą. Dla przekonania się o tej metodzie leczenia bydła, dość aby w naczyniu, z którego bydło się poi, leżało stare zadrzewiałe żelaziwo, z którego woda wyciąga niedokwas żelaza; możnaby również trzymać w tem naczyniu żużle żelazne posiadające wielką ilość węglanu żelaza. W każdym razie należy weterynarzom sprawdzić, jaka ilość żelaza winna być zadawana choremu bydłu i czy pojenie bydła wodą żelezistą nie pociąga żadnych złych skutków.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 18 września.

Posady: Prokuratora rządowego przy sądzie obw w Kołomyi, podania do 15go października.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go września.

HOTEL KRAKOWSKI: Kalasanty Kundzicz wł. dóbr z Rosyi, Mikołaj Havland z Drezna. Edmund Rzeczkowski Dr med. z Poznańskiego, Jakób Efrymowski właś. dóbr z Kongresówki, Teresa Wołowska z Warszawy, Julia Slawik właś. dóbr z Berna, Fryderyk Kohuber z Galicyi, Natalia Stróżecka z córką z Brodów, Zofia Paderewska właś. dóbr z Bujaki, Wilhelm Waltenberg z Wiednia, Bolesław Kożuchowski z Winnik, Teodor Popławski z Kongresówki, Juliusz Hulanicki z Medyki, Herman Neymanowski wł. dóbr z Kwiatonowiec.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Władysław Sielawa wł. dóbr z Galicyi, H. Rudzka wł. d. z Kongresówki, Leopold Gileczek z Warszawy, Otton Omelińsk, X. Henryk Ostrzeszewicz, Wacław Zakoszewski wł. dóbr, Konstanty Bednarski, Józef Witek z familią, Józef Januszewski z familią i Jerzy Bernowicz z Kongresówki, Juliusz Palka z Węgier, Adolf Skarka z Wiednia, Jan Ryboszewski z Sącza, Maryan Janiszewski ze Lwowa, Feliks Jarocki z Tarnowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 23 września. W obec doniesień, iż otwarcie parlamentu niemieckiego ma się spóźnić jeszcze po za dzień 20 października, *National Ztg* mówi, że nie stracono jeszcze nadziei otwarcia parlamentu d. 20 października. Jedynym powodem mogącym usprawiedliwić kilkudniowe opóźnienie byłby powrót Cesarza i Bismarka z Włoch; należy jednak baczyć, że podróż ta pomimo wszystkich uporządkowanych szczegółów, zawisłą jest jeszcze od ostatecznych postanowień — Budżet cesarstwa na r. 1876 będzie wkrótce Radzie związkowej przedłożony.

Rzym 22 września. Dymisya posła hiszpańskiego Benavides zostanie przyjętą; przyczyną jej wyłącznie stan zdrowia. Poselstwo hiszpańskie przy Papieżu otrzymało polecenie oświadczenia, że rząd madrycki obstaje silnie przy swojem, ale jest umiarkowany; szanuje religię a praw państwa przestrzegać będzie. Dziś wręczył Benavides order Złotego Runa Papieżowi dla kardynała Antonellego. Papież odda po prostu ten order Antonellemu bez żadnej ceremonii.

Florencya 22 września. Kongres katolicki otwarty został mową arcybiskupa florenckiego, w której tenże wzywał zgromadzenie do opieki nad nauczaniem i oznajmił błogosławieństwo przez Papieża przysłane. Po kilku innych mowach odczytano *breve* papieskie, w którem zaleconą jest wytrwałość w zasadach i czujność przeciw ideom pojednania, jako zasadzkom stawianym przez liberalizm. Kongers przesłał Papieżowi telegram.

Madryt 22 września. *Gaceta* ogłasza, że w Tarbes internowanych jest 1061 Karlistów, między którymi 133 oficerów. Dalej ogłasza *Gaceta* okólnik ministra spraw wewnętrznych z odwołaniem się do pojednania wszystkich stronnictw, aby Hiszpanię uspokoić obok zachowania istniejących instytucyj. Ministerstwo mniema, że będzie mogło zwołać wkrótce kortezy, lecz nie jest w stanie oznaczyć terminu. Dzienniki ministeryalne twierdzą, że poprzedni prezes ministrów Canovas del Castillo, nigdy nie obiecywał przywrócić konkordatu z r. 1851, lecz był zawsze zwolennikiem tolerancyi religijnej.

Algier 22 września. Z eskadrą francuską przybyły tu dwie fregaty austryackie.

Nowy Jork 23 września. Demokraci kraju Massachussets i liberalni republikanie Nowego Jorku przyjęli program na rzecz podjęcia wypłat w monecie brzęczącej. Ostatni pochwalili także politykę reformacyjną gubernatora Tildona.

Pernambuco (Brazylia) 21 września. Minister sprawiedliwości broni dziś w izbie polityki rządu ze względu na amnestyę daną biskupom (skazanym na 4 lata więzienia i już od kilku miesięcy uwięzionym za nieuznanie placetu. *Red.)* Minister spraw wewnętrznych oznajmia, że Cesarz żąda 18 miesięcznego urlopu w celu podróży do Europy i zwiedzenia Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Uroczystość przyjęcia obu delegacyj przez NPana odbyła się wczoraj w zamku cesarskim. Odpowiedź cesarska na mowy prezesów, daje powód dziennikom wiedeńskim do ubolewania, że N. Pan nie pominął w swem przemówieniu wzmianki o powstaniu hercegowińskiem, jakkolwiek słowa cesarskie mieściły tylko wyrażenie ufności w przywrócenie porządku i utrzymanie spokoju europejskiego. Utyskują dzienniki na udzielanie zachęty powstańcom hercegowińskim i wyprowadzają ztąd porównanie z powstaniem polskiem, o czem już i nasz korespondent wiedeński wspomina. *N. fr. Presse* z tego powodu wyraża się następnie: „Polacy zostali wystawieni na najcięższe cierpienia, jakie zna historya, a są jednak mimo wszystkich swoich błędów dla Europy ważnym ludem cywilizacyjnym na Wschodzie, czego nikt utrzymywać nie może o rajasach bośniackich i hercegowińskich“. Bardzo cennem byłoby to przestrzeganie, aby Austrya nie dawała zachęty powstańcom, skoro im pomódz nie ma zamiaru, ale w owych przestrogach nie tyle przezorność polityczna przebija, ile obawa, aby Austrya nie rozpoczęła akcyi politycznej na własną rękę, tam gdzie jak na Wschodzie, może być niezawisłą od Niemiec.

Parlament niemiecki ma być otwarty 20go października. Cesarz Wilhelm odbywa obecnie przegląd floty niemieckiej, poczem wróci do Berlina i dopiero za jego powrotem ma być rozstrzygnięte co do dnia wyjazdu do Włoch. Dotychczas nietylko dzień ten nie jest naznaczony, ale nawet nie ma zupełnie stanowczej decyzyi co do obecnej podróży, lubo ta zapowiedzianą była. Domyślają się przeto, że toczą się jeszcze z dworem włoskim rokowania.

Znaczna część prasy pruskiej występuje obecnie w obronie ceł opiekuńczych, do czego zapewne spowodował ją wpływ przemysłowców, którzy skarżą się na stagnacyę i na zalew targowisk niemieckich wyrobami zagranicznemi. Przeciw temu kierunkowi oświadczają się reprezentanci interesów handlu morskiego i w tym celu zebrali się na kongres, aby uchwalić kroki przeciw staraniom fabrykantów.

„Wymowa parlamentarna poza parlamentem“: tak nazwały *Débats* mowę ks. Broglie na uczcie towarzystwa rolniczego w Beaumesnil. Mowa ta była tak zadowolona z Francyi i z swego autora, iż nic im obojgu nie brakowało. Z kolei jeździł z mową Buffet do Dompaire, a ten znów naraził się wszystkim, tak mało było w nim czuć ducha republikanckiego. Dzienniki republikanckie zarzucają mu nawet bonapartyzm, a w ogóle brak uznawania zalet konstytucyi. Konserwatyzm Buffeta sięga po za konserwacyę siedmiolecia.

Courrier de France doniósł, że w sobotę rada ministrów zebrała się i uchwaliła jednozgodnie zrobić kwestyę gabinetową z pytania: czy wybory mają się odbywać okręgami; przeważenie zaś w Zgromadzeniu narodowem zasady stawiania listy kandydatów, zniewoliłoby ministerium do ustąpienia. Zaprzeczyły temu inne dzienniki; wszelako od samego początku feryj Zgromadzenia narodowego ciągle powtarzano, że ministerium obstawać będzie wszystkiemi siłami za głosowaniem okręgami.

Opinia publiczna w Holandyi, zaniepokojona obawą przyszłego może najechania kraju przez Niemców, nie zadowalnia się projektami w sprawie ulepszenia systemu obronnego, zapowiedzianemi dnia 20 b. m. w mowie od tronu. Odnośny ustęp jej brzmi jak następuje: „Zażąda się od was przyzwolenia sum na dalsze energiczne prowadzenie prac w systemie fortyfikacyjnym; trzeba nam jednocześnie opatrzyć potrzeby wojska, w pierwszym rzędzie przez ulepszenie ustaw o milicyi narodowej i o gwardyi komunalnej.“ Mogłoby się zdawać, że to wystarczające przyrzeczenia; jeśli mimo to prasa holenderska mocno niezadowolona z tych zapowiedzi, widać ztąd, jakiego stopnia doszły tam obawy. *Algemeen Handelsblad* pisze, że mowa od tronu niesłusznie więcej zajmuje się Indyami niż samą Holandyą; *Rotterdamsche Courant* zaś wprost wypowiada, że mowa koronny nie pozwala spodziewać się wielkich rzeczy; że sprawia wrażenie, jakoby rząd, przygnębiony poczuciem swojej bezwładności, wątpił o zdziałaniu czegoś naprawdę ważnego, bo proponuje tylko ulepszenia a odracza wielkie reformy. Co sądzić o tem zatrwożeniu opinii publicznej w Holandyi, jużeśmy wypowiedzieli.

Jeszcze nas nie doszedł adres sejmu serbskiego a tylko ustępy zeń telegrafowane nam wczoraj wskazują, że w łonie większości izby toczyła się walka między koniecznością utrzymania gabinetu i niestawiania mu trudności a wypowiedzeniem sympatyi dla powstańców. Izba adresem tym nie zmusiła rządu do jakiejkolwiek zmiany w polityce wyczekującej, a dając księciu wolne ręce do działania, upoważniła go niejako do kroków, jak na teraz dyplomatycznych.

Niewiadomo, w jaki sposób mocarstwa prowadzić będą dalej interwencyę dyplomatyczną w Turcyi, którą rozpoczęli wysłaniem konsulów swoich. Zapewne konsulowie złożą raporta o swoich wycieczkach w głąb kraju i o bezskuteczności swych zabiegów, aby skłonić powstańców do złożenia broni. O innej misyi konsulów nie słyszeliśmy, a tem mniej o daniu im polecenia wygotowania wniosków opartych na życzeniach mieszkańców krajów wzburzonych. Czytamy jednak w *Karlsruher Ztg* w liście z Wiednia: „Co się tyczy miary wpływu mocarstw na reformy oczekiwane od Porty, mylne pod tym względem zdają się panować mniemania. Przedewszystkiem nie jest prawdą, aby mocarstwa miały wystąpić z jakim programem reformy przed Portą. Nie jest wykluczona zapewnie możność, iż pewne okoliczności dadzą Europie powód do rozciągnięcia dalej inicyatywy, ale jak na teraz, rzecz stoi po prostu tak, iż delegaci konsularni wysłani do Mostaru mają polecenie, aby wezwali powstańców do spisania skarg swoich a właściwie życzeń, a rządy posiadając takiż materyał, tę jego część, której nie będzie można odmówić pewnej słuszności, zalecą Porcie do łaskawego uwzględnienia.“ Korespondent nie pamięta jednak, iż istnieją nietylko przedstawienia robione przez Anglię Porcie, ale nawet przyrzeczenia formalne Porty, oraz że ogłoszony przed laty *hat-humajon* przypuszczający chrześcijan do równych praw z mahometanami i poczytany za pierwszą konstytucyę turecką, pozostał dotąd martwą literą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 24 września. *Le Temps* stwierdza, że ministerstwo postanowiło jednozgodnie zrobić kwestyę gabinetową z pytania wyborów okręgami (*arrondissements*).

Rzym 23 września. Na konsystorzu dziś odbytym Papież uskutecznił obrząd zamknięcia ust nowych kardynałów Vitelleschi, Randi i Pacca, poczem mianował trzech biskupów na Francyę, siedmiu na Hiszpanię, po jednym na Hawannę, Szwajcaryę i Włochy, tudzież jednego *in part. inf.* Po obrzędzie otwarcia ust wręczył Papież kardynałom pierścień i udzielił im zwykłe tytuły. Kardynał Antici-Mattei będąc chory, nie mógł przybyć.

Florencya 23 września. Na kongresie katolickim wniosło wiele stowarzyszeń katolickich wolność wykładów naukowych. Nadeszły telegramy przychylające się z Wiednia, St. Pölten, z Pragi, Preszburga, Salzburga, Bozen, Innsbruku, Monachium, Würzburga, Karlsruhe i Paderborn.

Cetynia 22 września. Wczoraj powstańcy uderzyli na kilka kompanij tureckich, które prowadziły wysyłkę żywności do Gorańska i miał się toczyć kilkugodzinny zacięty bój z wielkiemi po obu stronach stratami.

Konstantynopol 23 września. Depesze urzędowe z d. 21 i 22 b. m. mówią: Przeszło tysiąc powstańców opanowawszy na drodze z Dubrownika do Trebini przesyłkę żywności, ściganych było przez wojsko i zupełnie pobitych ze stratą 150 ludzi. Szewket pasza zaopatrzywszy w żywność wojsko obozujące pod Peirą i zadawszy powstańcom klęskę w utarczce, w której ciż stracili 200 ludzi a między nimi przywódzcę powstańców Darika, przybył znów do Gacka.

Kursa. Wiedeń 24 września, godz. 2 m. 55 po poł. Renta papierowa 70·15 — Renta srebrna 73·70. — Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narod. 910.— Akcye kredytowe 212 60. — Londyn 111·75. — Srebro 101·90. — Napoleony 8·92.— Lombardy 104·50.— Losy z r. 1864 134·25· — Akcye kolei Karola Ludwika 218·50. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138 25. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 117·75. — Akcye kolei węg.-wschod. 46 75 Losy tureckie 54·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 86·25. — Losy premiowe węgierskie 81·25.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 122·— Akcye kolei półn. zach. austr. 146·50. — Akcye franko-węgier. 39 75. Akcye franko-austr. 31·50 — Tal. 165 62. — Ruble 152 25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł. 10.59 wiecz.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł. 11.38 wiecz.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę *z Wieliczki*.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.24 rano 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 7.59 rano 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę.
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 24 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50	1 53
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 58	1 66
Talar pruski . . . . „ 1 „	1 64	1 66
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 54⅔	0 55⅓
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 24	5 32
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 25	5 34
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 85	9 00
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	10 95	11 10
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 50	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	220 —	223 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	138 —	140 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	238 —	241 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.) (łącznie z kuponem bieżącym)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 23 Września.		
5% zjed. dług pańs. bank.	70 15	70 25
5 „ „ „ „ srebr.	73 90	74 —
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 25	81 60
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińskie	85 —	85 50
„ „ „ siedmiogr.	79 —	79 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 25	101 40
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 70	96 90
4 „ galicyjskie	78 70	79 —
5 „ „	87 —	88 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 80	100 —
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	99 60	99 85
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 50	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 —	130 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 80	93 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	278 —	281 —
„ „ „ 1854 .	105 —	105 30
„ „ „ 1860 .	112 20	112 40
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 20	117 40
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 25	134 50
„ prem. pożyczki węg.	80 30	80 60
„ Comorente	22 75	23 25
„ Kredytowe	166 —	166 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 —	26 —
„ „ Klary . . .	25 —	26 —
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	26 20	26 70
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein . . .	19 50	20 50
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank. .	50 75	51 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	907 —	910 —
Zakładu kredytowego . .	214 50	214 70
Żeglugi parow. na Dunaju	350 —	352 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1765	1770
„ rządowej fr. a. . .	277 —	278 —
„ zachod. c. Elżbiety .	176 50	176 75
„ Południowej	105 —	105 50
„ Galicyjskiej	219 50	219 75
„ Czerniowieckiej . . .	137 75	138 25
„ Albrechta	70 —	72 —
„ węg. półn.-wschod. .	118 25	118 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	130 25	130 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	124 50	125 —
„ Koszycko-Bogumił. .	122 50	123 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	184 25	184 75
„ wschodnio-węgierskiej	46 50	47 —
„ austryack. półn.-zach.	147½ —	148 —
„ Franciszka Józefa .	160 75	161 25
Banku anglo-austryackiego	107 70	107 90
Zakładu Kredytowego węg.	209 —	209 25
Banku franko-austryackiego	31 75	32 25
„ franko-węgierskiego .	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 50	54 —
„ galicyjsk. hipotecznego	239 —	241 —
„ dla obrotu ogólnego .	83 50	84 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	25 50	26 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	75 75	76 25
„ państwowa St. 500 fr.	143 —	— —
Emissya z r. 1867 .	138 75	139 —
„ południowa St. 500 fr.	104 —	104 35
Bony 1875—1876 6%	224 50	225 50
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	— —
„ „ w srbr. 5%	104 —	104 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	94 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	96 75	97 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	78 75
Emissya z r. 1867 .	82 50	83 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	70 70	71 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	86 70	87 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 30^{50}	5 31
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 92	8 93
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 20	11 25
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	102 —	102 10
Srebro, kupony	101 95	102 15
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 65^{40}	1 65^{65}
Lwów 23 września.		
Dukat holenderski . . .	5 14	5 24
„ cesarski	5 21	5 30
Półimperyał rosyjski . . .	8 97	9 16
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 66
„ papierowy	1 51	1 53
Talar pruski	1 64	1 65
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 85	87 50
„ „ „ „ „ 4%	79 —	79 80
„ „ Banku hipoteczn.	92 65	93 40
Obligi indemn. bez kuponów	86 20	87 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	219 —	221 —
„ „ lwowsko-czern.	137 50	139 50
„ banku hipoteczn. gal.	241 50	243 50

Warszawa 22 wrześ

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	95 50	95 80
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	0 00	— —
„ „ nowe	93 35	93 65
kupon	1 25	— —
„ likwidacyjne	82 —	82 30
kupon	1 23⅓	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	89 —
„ „ bydgoska	— —	75 —
„ „ terespolsk.	117 75	118 75
„ „ łodzka	100 —	101 —

Obwieszczenie.

Nr. 2670. (2376-1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Podgórzu podaje do wiadomości, że odbędzie się w takowym **licytacya publiczna na dniu 28 Września i 11 Października 1875 r. o godzinie 9éj** przed południem, celem wydzierżawienia realności na lat trzy począwszy od dnia 1 Listopada 1875 r. realności pod Nr. 16 w Podgórzu położonéj, do małoletnich spadkobierców Józefa Ciesielskiego i Anny 1o Ciesielskiéj, 2o ślubu Foxowéj, tudzież do Dawida Weingrüna i Abrahama Grossa należącéj, a składającéj się:

1) z domu piątrowego z balkonem o 12 pokojach, 1 przedpokoju, 4 kuchni i 4 piwnic,
2) z oficyny piątrowéj o 8 stancyach,
3) z oficyny o dwóch stancyach,
4) ze stajni na bydło i konie, oraz drwalni,
5) dużego ogrodu owocowego i trzech przed frontami ogródków.

Ceną wywołania jest czynsz dotychczasowy w kwocie 1,369 złr. Wadyum w kwocie 130 złr. w. a. Resztę warunków w Sądzie przejrzeć można.

Podgórze dnia 13 Września 1875

C. k. Sąd powiatowy.

Pianistka z pragskiego konserwatoryum, uczennica Franciszka Liszta, udzielająca obecnie lekcyj w Krakowie, ma jeszcze kilka godzin do rozporządzenia. Życzący sobie pobierać lekcye, raczą swe adresy złożyć w pensyonacie W. *Eufemii Niesiołowskiéj* przy ulicy Szerokiéj (plac Dominikański) Nr. 485 dom p. Krasuskiego, na drugiem piętrze. (2355-2-3)

Handel towarów galanteryjnych i norymberskich
J. Zaplatalskiego w Krakowie
potrzebuje zdolnego
subjekta.
(2358-1-3)

Salon Mód P. Ebers

ulica Floryańska Nr. 339 I. piętro, na nowo zaopatrzonym został w świeże modele kapeluszy jesiennych i zimowych, w kwiaty paryskie, czepki, ubiorki, negliżyki itd. Ponieważ interesa moje dały się jeszcze tak ułożyć, że będę mogła dalej pracownię strojów damskich prowadzić, przeto spodziewam się, że Szan. Panie, które raczyły dotąd swojem zaufaniem mnie zaszczycać, zechcą i nadal mój Salon Mód odwiedzić. (2359-1-2)

Kilka powozów

kompletnie nowo urządzonych, **jest do sprzedania** po bardzo umiarkowanéj cenie u **Roberta Gürtlera, lakiernika w Białéj przy Bielsku.** (2290 4-)

Tylko złr. 2½ i 50 centów stempel
jedna
wiedeńska promesa losu
Ciągnienie 1 Października!
Tylko złr. 4½ i 50 centów stempel
jedna
promesa kredytowa
Ciągnienie 1 Października!
Główna wygrana złr. **400,000!**
Wiedeńskie i kredytowe promesy
razem tylko 7 złr. 50 c.
Wechslergeschäft
der Administration des **MERCUR** Wien, Wollzeile 13.
(2191-4-6)

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (1664-33-48)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CRÉME-ORIZA
de NINON de LENCLOS
L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,
207, ulica St. Honoré w Paryżu, i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (1646-6-)

Administracya
„PRZEGLĄDU POLSKIEGO“

uprasza PP. Prenumeratorów o spieszne odnowienie abonamentu na kwartał przyszły, a to z dwóch powodów: raz, aby można nakład zastosować do ilości prenumeratorów; powtóre, aby Szanowni Czytelnicy nie doznali zwłoki w przesyłce. (2371-3-6)

Młoda wdowa

po urzędniku, poszukuje umieszczenia za panną służącą lub do gospodarstwa w Krakowie, albo za granicą. — Wykazać się może chlubnemi świadectwami. — Adres: **M. C. w Krakowie,** Plac Szczepański I. piętro L. 245. (2340-1-3)

Do mojéj apteki potrzebuję **młodszego Asystenta.** Mowa niemiecka jest warunkiem. — Bliższa wiadomość i porozumienie listownie.

Jan Aleks. Stanko, aptekarz w Bielsku. (2252-2-3)

Młockarnia

wraz z kieratem

o sile czterech koni, z fabryki p. Zieleniewskiego w Krakowie, nowej konstrukcyi, znajdująca się w dobrym stanie, jest z wolnej ręki **tanio** do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela arcyksiążęcy dzierżawca w **Międzyświeciu,** poczta Skoczów w austryackim Szląsku. (2288-4-4)

Sprzedaż koksu.

Koks znanej dobroci, dostać można znowu w większej ilości codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. (2361-2 2)

Zarząd zakładu gazowego w Krakowie.

Nowo wybudowana willa

zwana „Wenecyą“ wraz z ogrodem i oficyną w pięknem położeniu, z powodu przesiedlenia się, **pod bardzo korzystnemi warunkami natychmiast jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość udzieli się w właścicielki, ulica Wolska 139 Dz. IV. przy rogatce. (2319-3-3)

Zapałki woskowe

od najmniejszych, do zapalenia cygar służących, aż do wygodnych zapałek do świecenia po schodach, w gustownych (kieszon kowych) pakowaniach, odpierające stosunkowo do zawsze (przedewszystkiem dla dam) przez odpadanie kawałków tlących niebezpiecznych drewnianych zapałek, po cenach nadzwyczaj niskich. (2295-3-3)

O. T. Winckler we Lwowie.

Soeben erschien: 5. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz,** amer. Universitäts-Professor d. Medicin ad honores. Mitglied der med. Facultät in **Wien.** Preis fl. 2.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für geheime Krankheiten
(besonders Schwäche)
von **Dr. Bisenz,**
Wien, Stadt, Bräunerstraße Nr. 5, 1. Stock.
Tägliche Ordination von **11—4** Uhr. Auch wird durch **Correspondenz** behandelt und werden **Medicamente** besorgt. (Ohne Postnachnahme.)
(1393-39-100)

Już niepotrzeba frotera!

Jedynie za najlepszą uznaną
W. Wischina
Pastę kauczukowo-woskową
do zapuszczania posadzek,
jak również
świeżo otrzymany transport
Herbaty karawanowej
oraz swój **skład Papieru** i potrzeb piśmiennych
poleca handel pod firmą
ANDRZEJA SCHULTZA
Rynek Nr. 26 w Krakowie. (2312-4-6)

Już niepotrzeba frotera! **Już niepotrzeba frotera!** **Już niepotrzeba frotera!**

Sprzedaż węgla.

Począwszy od 1 Września aż do końca Marca 1876 r. wynoszą pozakontraktowe ceny węgli z **Sierszeckich kopalń** (2365-3-3)
na miejscu na stacyi Trzebini w całych wagonach:
za 100 kilogramów = 2 cetnary cłowe węgla grubego . . 48 cent. w. a.

Zarząd kopalń Sierszeckich.

Franciszek Wencelis

Przedsiębiorstwo pogrzebowe „CONCORDIA.“

Powyższy zakład bierze na siebie urządzenie wszelkich pogrzebów i podejmuje wszelkie z pogrzebem połączone czynności dla Bielska, Biały i okolicy.

Największy skład
trumien metalowych i drewnianych, wszelkich gatunków, wraz z wszelkiemi przynależnemi przyborami.
Skład wyrobów pomnikowych
z marmuru szląskiego, granitu i piaskowca, **płyt grobowych i żelaznych sztachet.**
Najobfitszy wybór pozłacanych Krzyżów grobowych po najtańszych cenach.

Powyższe przedsiębiorstwo wraz ze składem znajduje się na Nowym Rynku pod Nrem 188 blisko poczty w Biały. (2233-3-3)

Zabezpieczony znakiem ochronnym.

„Capellin“ środek roślinny na porost włosów,

sprawdzony i uznany tak przez **c. k. Komisyę zdrowia,** jakoteż przez **chemików sądowych,** zjednał sobie ogromne wzięcie u publiczności świetnemi swemi skutkami, czego dowodem przytoczone świadectwa, które każdy przejrzeć może. **„Capellin“,** który **bez żadnéj przymieszki mineralnéj** składa się jedynie z wybornych **ziół i korzonków,** a więc bez żadnej obawy używanym być może, posiada następujące przymioty:



1. Przyśpiesza **porost włosów.**
2. **Chroni od ich wypadania,** mianowicie po tyfusie, po połogu i po przebyciu innych ciężkich chorób.
3. Zabezpiecza włosy **od siwienia,** dostarczając ich korzonkom pożywnych soków i wzmacniając takowe.
4. Działa jako środek czyszczący przeciw tworzeniu się łupieżu.
5. Pomaga na wyrzuty skórne na głowie, wysypki, liszaje itd.
6. Działa skutecznie i uśmierzająco na migrenę i nerwowy ból głowy.
7. Nadaje włosom nietylko siłę i tęgość, ale także i piękny połysk.

Ten więc środek na porost włosów powinien słusznie mieć pierwszeństwo pomiędzy wszystkiemi innemi.

Na łaskawą uwagę zasługuje dalej:

Extrakt przeciwko łupieżowi z zaręczeniem za skutek tego jednego z najnieszkodliwszych środków, bez żadnéj przymieszki mineralnej, którego nawet dla dzieci używać można bez obawy. Skutek następuje w kilku minutach po zwilżeniu skóry na głowie, łupież puszcza się w sposób bardzo przyjemny. Środek ten więc może być używanym w każdym zakładzie fryzyerskim. Dołączony przepis obznajmia ze sposobem używania.

Sposób użycia wskazany jest w załączonym przepisie. Cena wielkiej flaszki do użycia na 10 razy złr. 1, małéj na 6 razy 60 cent.

E. w. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse Nr. 18.

Świadectwo lekarskie.

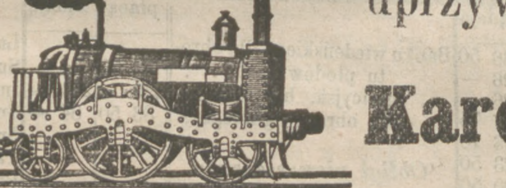
Niniejszem zaświadczam, że środka na porost włosów **(„Capellin“)** używałem u wielu moich pacyentów, i że z pomocą tego środka osiągnąłem **nadzwyczajne i prawdziwie zadziwiające** rezultaty tak co do porostu, jak również co do zapobieżenia wypadaniu włosów; w skutek tego z przyjemnością mogę ten środek jak najlepiéj polecić każdemu. Na potwierdzenie tego świadectwa kładę mój podpis i pieczęć.

Wiedeń 25 lutego 1875. (1811-12-12)

(L. S.) Dr. v. Schöts, członek kolegium lekarskiego w Wiedniu.

Składy **w Wiedniu:** J. Pierhofer, apt. pod złotym berłem, I Singerstrasse 15; Józef Weiss, apt. pod murzynem, I Tuchlauben 27: Ph. Neustein, apt. pod ś. Leopoldem, I Plankengasse 6; **w Peszcie:** J. v. Török, apt.; **w Pradze:** J. Fürst, apt.; **w Bernie:** Franciszek Eder, apt., jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii. Cena wielkiéj flaszki z przepisem użycia w kilku językach złr. 1 cent. 60, małéj złr. 1. Zamówienia z zagranicy posyłają się tylko za nadesłaniem należytości, z prowincyi za przesłaniem należytości, albo za pobraniem pocztowem (Nachnahme). Opakowanie 20 cent. więcéj. Odsprzedający otrzymują odpowiedni procent. O udzielenie na skład można się udać do: **E. v. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse, Nr. 18.**

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia 20 Września r. b. aż do odwołania zaprowadzone będą następujące zniżone taryfy dla przesełek zboża itp. z Rosyi do północnych Niemiec w przerywanym ruchu (gebrochener Verkehr), a mianowicie:

a) taryfa tranzytowa z Podwołoczysk, względnie:
taryfa reekspedycyjna ze Lwowa i Krakowa, i
b) taryfa reekspedycyjna z Brodów, ze Lwowa i z Krakowa.

Egzemplarzy tych taryf nabyć można w naszych stacyach związkowych, dalej w oddziałach komercyalnych i w ekonomatach we Lwowie i w Wiedniu.

Lwów we Wrześniu 1875 r. (2366 2-2)

Dyrekcya ruchu.

PROSZEK desinfekcyjny

w najlepszym gatunku, funt po 18 cnt.
sprzedaje
M. Dworski w Krakowie. (2145-2-10)

Ukończony Technik

życzy sobie znaleźć pomieszczenie w zawodzie inżynierskim lub budowniczym. — Adres: **K. L.** poste restante **Kraków.** (2325-3-3)

W handlu Rumańczyka

przy ulicy Siennéj obok Banku Arybractwa Miłosierdzia pod Nr. 465 — dostać można **Szmalcu** najpiękniejszego funt po 49 centów, **Słoniny** po 45 cnt. (2212-4 4)

OŁTARZ

zupełnie nowy, z małem ciborium, z urządzeniem wewnątrz wygodnem schowaniem dla aparatów kościelnych, **jest do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli Wny *X. Tomicki* przy kościele Najświętszéj Panny Maryi (2316-3-3)



Ogiera

krwi arabskiéj, używanego w stadninie, doskonale potomkującego, poszukuje **A. B.** Kraków poste restante. (2339-2-4)

Wszystkie
Farby olejne

na maszynach w najlepszym pokoście, do pociągania gotowo utarte, jak ich w równéj dobroci żaden malarz lub lakiernik nie daje, które przez prostego robotnika na drzwi i okna, jak wogóle na wszelkie sprzęty drewniane lub żelazne nakładane być mogą, wraz z potrzebnemi **pędzlami,** również wszelkie gatunki **lakierów,** poleca po najumiarkowańszych cenach (2296-3-3)

O. T. Winckler we Lwowie
ulica Ormiańska Nr. 1.

Drzewa owocowe

poleca Jakób Mark, arcyksiążęcy ogrodnik w Cieszynie w Szląsku austryackim, mianowicie **morele i brzoskwinie szpalerowe,** po 1 złr., **jabłonie, wiśnie, czereśnie** 6 stóp wysokie po 60 c., **grusze** po 90 c., **renglody, śliwy mirabelle** po 70 c., **róże remontant, brzozy płaczące, drzewa życia** (thuje), **wysadki szparagowe** tudzież wszelkie rodzaje **krzewów do ozdoby i owocowych.** Na żądanie rozsyła katalogi bezpłatnie.

Owoców ananasowych od 1½ do 2½ funtów ważących można dostać począwszy od dzisiejszego dnia do października funt po 2 złr. do 2 złr 30 c. (2277 3-3)

Gromochrony.

Częste **zapalenia od piorunu** w ostatnich czasach w budynkach, które nie posiadają **gromochronu,** powodują podpisanego do zwrócenia szczególnéj uwagi na swe wypróbowane **gromochrony** najnowszéj konstrukcyi i polecenia takowych. Kosztorysy najchętniéj się udziela, a ceny policza się jaknajtaniéj.

Ignacy Tagleicht,
skład gromochronów hurtowny i częściowy w Wiedniu, od 12 Sierpnia Heiligenkreuzerhof, Grasshofgasse 3.
Zamówienia z prowincyi wykonywam natychmiast rzetelnie. (1835-6-6)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1673-37-)

Zawiadamia się niniejszem Szan. Publiczność, iż istniejąca od 114 lat

Augsburska esencya życia

Dra J. G. Kiesowa

przeciw cierpieniom żołądka i dolnym częściom ciała, tudzież powstającym z tego chorobom, jakoto: febrze, rozwolnieniu, cholerze, jest zawsze prawdziwa do nabycia: (1756-6-12)

w Krakowie u *M. Jawornickiego,*
w Bochni u *Fr. Reissa,* aptekarza,
w Tarnowie u *A. Tenczyna,* aptek.,
w Rzeszowie u *J. Schaittera i Sp.,*
w Jarosławiu u *Braci Juśkiewiczów.*

Stajnia i Wozownia

do wynajęcia od **Ś. Michała** w domu pod **L. 189** przy ulicy Gołębiéj niższéj. (2370-2-3)

Futra

w pracowni Franciszka Chęcińskiego
przy placu Dominikańskim Nr. 488 w Krakowie.

Zaopatrzywszy się w znaczny zapas futer męzkich i damskich, kołnierzy i rękawków, oraz wszelkich innych wyrobów do tego fachu należących — polecam się Szanownéj Publiczności, iż staraniem mojem jest robotę jaknajdokładniéj wykończać i takową po cenie umiarkowanéj sprzedawać; przytem przyjmuję w zamiany futra; przeróbki i reparacye wykonywuję jak najpunktualniéj. (2335-2-16)

Młocarnia w stanie używalnym, dla mniejszego gospodarstwa przydatna, jest do nabycia za pomierną cenę. — Wiadomość w Zarządzie wsi Zakliczyn pod Sieprawiem lub w Krakowie w domu pod L. 59 przy ulicy Karmelickiéj. (2313-2-3)

Empecheur

najnowszy przyrząd przeciwko upławom nocnym, rozsyła wraz z przepisem użycia po złr. 2 za sztukę. **John Zieger w Gradcu,** Skład nowości gutaperkowych. (2219-10-30)

Magister farmacyi poszukuje miejsca od 1go Października pod adresem **L. S.** poste restante **Kraków.** (2207-5-5)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(2265 4-)

Poszukuje się
Sklepu lub Składu

suchego i obszernego. — Ktoby takowy miał do wynajęcia od d. 1go Października lub zaraz — raczy się zgłosić do handlu **E. Skirlińskiego.** (2327-5-6)

Dobra ziemskie

w Proszowskiem, poł mili od Barana położone

(gruntu ornego, łąk itp. włók 26, lasu włók 5, budynki przeważnie murowane)

są do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udzieli Wny Dr. Madeyski c. k. notaryusz w Brzesku.
(2260-2-)

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek, u E. STOCKMARA w Krakowie apt. (2239-3-)

Osłabienia męskie,

mianowicie pochodzące **ze zgubnych skutków tajemnych grzechów młodości i z rozpusty,** leczy **jedynie** tylko książka, w **75 edycyach czyli 230,000 egzemplarzach** wydana

Dr. Retau's Selbstbewahrung

z 27 rycinami. Cena 2 złr.

Tysiące już znalazło w tej książce **wyjaśnienie swych cierpień,** a przez użycie podanego w niej sposobu leczenia odzyskało **zupełną siłę męską.**

W Krakowie na składzie w księgarni A. Otremby (dawniej J. Wildta).

Za opłatnem przesłaniem kwoty 2 złr. wysyła księgarnia G. Poenicke w Lipsku *franco* w kopercie; we wszystkich innych księgarniach także można dostać tej książki.

(2168-2-6)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1665-69-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (1667-16-)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.